NR. 244 (4174) Warszawa, CZWARTEK 21 Sierpnia 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

edakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SPRAWA „KORYTARZA“

MOJA ROZMOWA ZE STRESEMANNEM*)

Sprawa „korytarza“ gdańskiego porusza obecnie opinję publiczną świata. Prasa obrońców traktatu wersalskiego, jakoteż prasa tych, co dążą do zmiany tego traktatu, z wielką gwałtownością wypowiadają swoje opinje i trudno spotkać się z głosem, któryby rzeczowo, rozsądnie i spokojnie, bez krzyku i gróźb w tej kwestji się wypowiedział.

Grożenie wojną jest dla nas pustym krzykiem, utrudniającym znalezienie dróg zgodnego rozwiązania problemu i wywołuje bezowocne roznamiętnienie, szkodliwe dla najważniejszego zadania polityki naszych czasów: dla pokojowego ukształtowania stosunków w Europie.

To winno być aksjomatem polityki obu państw. Polska musi zachować dostęp do morza Bałtyckiego, a komunikacja pomiędzy Państwem Niemieckiem a Wschodniemi Prusami musi być tak uregulowaną, by granice państwowe nie stanowiły przeszkód w komunikacji obu krajów.

Podczas mej długiej bytności w Berlinie podczas układów o traktat handlowy polsko - niemiecki, miałem kilkakrotnie możność rozmawiania z ówczesnym niemieckim ministrem spraw zagr. doktorem Stresemannem.

Po śmierci Stresemanna świat polityczny uznaje, że był on jednym z najwybitniejszych europejskich polityków obecnej doby. Był on, w odróżnieniu od dyplomatów dawniejszych, zwolennikiem szczerości i otwartości w stosunkach dyplomatycznych. W odróżnieniu nawet od wielu obecnych dyplomatów odrzucał metodę kłamstwa i sztuczek dyplomatycznych i dzięki tej jego prostocie śmierć jego wywołała szczery żal i współczucie u tych polityków, dla których pokój nie jest farsą i igraszką, a wojna jest najstraszniejszem nieszczęściem, któreby Europę spotkać mogło.

W rozmowie z d-rem Stresemannem starałem się pozyskać go dla mojej myśli trwałego porozumienia Polski i Niemiec przez uwzględnienie interesów obu narodów.

Usiłowanie moje było może zuchwałe, ale w rozmowie odniosłem wrażenie, że mogę je zaryzykować.

Minister Stresemann odrazu zgodził się na mój zasadniczy punkt widzenia, starał się sprecyzować kwestje sporne między Polską a Niemcami, których rychłe uregulowanie miało stanowić podstawę zgody. Jako pierwszą sprawę, najaktualniejszą, postawił sprawę „korytarza“, dzielącego wedle niego państwo niemieckie na dwie części. Już sama mapa — zdaniem jego — przy silniejszem zaznaczeniu nowych granic niemieckich działać musi niepokojąco.

Nie zaprzeczając doniosłości tego zagadnienia dla Niemiec, wytłómaczyłem p. Stresemannowi, że sprawa ta jest bardzo trudna i wymaga bardzo ostrożnego traktowania. Jeżeli prawdą jest, że Niemcy uczciwie zobowiązały się unikać gwałtownych środków rozwiązania polsko - niemieckich spraw spornych — a niema żadnego powodu wątpić o szczerości i dobrej woli polityki p. Stresemanna, — to należy wziąć pod uwagę, że „korytarz“ zamieszkany jest w większości przez ludność polską i że żaden naród zgodzić się nie może na odstąpienie ziemi, zamieszkanej przez jego rodaków. Należy więc szukać drogi porozumienia. Podstawą porozumienia obu narodów może być jedynie zbliżenie się ich do siebie, zapoznanie się wzajemne i szukanie wzajemnego zrozumienia. Pod tym względem grzeszono i grzeszy się bez miary.

Świat jest w toku zmiany treści całego szeregu pojęć. Znaczenie granicy państwowej stale ulega zmianie. Dążenie do stworzenia związku państw europejskich nadaje granicom nową treść. Nowoczesna technika komunikacyjna działa w ten sam sposób i granice z biegiem czasu przestaną być przeszkodą w komunikowaniu się narodów.

Znaczenie „korytarza“ ulegnie gruntownej zmianie razem ze zmianą znaczenia granic.

Europa była już w swoim rozwoju świadkiem zaniku znaczenia granic. Gdzież podziały się granice miast, obwarowane strażą z największą czujnością broniącą do nich przystępu? Dzisiaj granic miast nikt, nie wtajemniczony najdokładniej w administrację miasta, nie znajdzie.

W miarę zbliżania się Polski i Niemiec, interesy wzajemne staną się troską obu narodów, a przedmiotem trosk wspólnych — usunięcie przeszkód i tarć między obu państwami. Narody staną się czulsze dla krzywd. wyrządzanych drugim świadomie, czy nieświadomie! Dlatego uważam kwestję „korytarza“, nie zapoznając jej wagi, jako kwestję późniejszą, jako konsekwencję zbliżenia się narodów. Jeżeli mam określić obrazowo to, co myślę, to powiem, że rozwiązanie kwestji „korytarza“ jest koroną, a nie fundamentem uporządkowania stosunków polsko - niemieckich.

Zachowanie się p. Stresemanna wobec moich długich wywodów było bardzo charakterystyczne. Wiadomo mi już było wtedy, że jest on narodowcem niemieckim, że interes Niemiec stoi dla niego na pierwszem miejscu, ale wiadome też było, że rozum każe mu być przystępny dla argumentów drugiej strony i sprawiedliwy w dobrze zrozumianym własnym interesie.

Dyplomata angielski, wicehrabia D'Abernon, wielki adorator Stresemanna, nazywa go typem greckiej kultury i wskazuje na to, że jego nacjonalizm był otoczony blaskiem humanizmu.

Stresemann słuchał uważnie moich wywodów, uśmiechał się łagodnie, widocznie pod wpływem kontrastu między moim wiekiem a moim zapałem i powiedział ostatecznie:

„Nie mogę odmówić racji pańskiemu poglądowi, że najaktualniejszą sprawą „korytarz“ być nie może, starajmy się więc o zbliżenie narodów, o poznanie się i zrozumienie nietylko jednostek, ale szerokich rzesz, doprowadźmy do gospodarczego porozumienia, a ono będzie podstawą zbliżenia politycznego i kulturalnego“.

Polityka Stresemanna ulega w Niemczech zmianom, ale demokracja niemiecka, w szczególności socjaliści, wrogowie wojny i przyjaciele pokoju, nie mogą zająć innego stanowiska. Stanowisko to powinno znaleźć wyraz w prasie socjalistycznej obu narodów. Nie możemy pozwolić, by hasło: nigdy więcej wojny! stało się pustym frazesem i było akompanjamentem pobrzękiwaniu szablą.

Nacjonaliści apelują do niskich, zaborczych instynktów ludzkich. Socjaliści winni im przeciwstawić odwołanie się do szlachetnych instynktów nowoczesnego człowieka, do braterstwa ludów, do międzynarodowej solidarności wszystkich cierpiących, dobrych i umiejących bardziej kochać, niż nienawidzieć ludzi.

Herman Diamand.

*) Dopóki Stresemann żył, poczuwałem się do obowiązku zachowania poufności prywatnych bądź co bądź rozmów. Ale po jego śmierci, w takiej sytuacji jak dzisiejsza, obowiązek każe mi mówić.

Walka włókniarzy francuskich dobiega końca

UWZGLĘDNIENIE POSTULATÓW ROBOTNICZYCH

Paryż, 20 sierpnia. (ATE.). **Strajk włókienniczy w okręgu Armentier należy uważać za skończony. Rokowania związków zawodowych z fabrykantami posunęły się tak daleko, że podpisanie nowej umowy zbiorowej jest kwestją najbliższych dni. W pozostałych okręgach sytuacja wyjaśni się dziś a najpóźniej jutro. Prowadzone przy pośrednictwie ministra pracy rokowania skłoniły fabrykantów do ustępstw. Robotnicy wystawili swe ostateczne żądania podwyższenia płac od 1 października, stosownie do ostatniego wskaźnika drożyźnianego. Dziś należy oczekiwać odpowiedzi fabrykantów na tę propozycję.**

Przed wyborami do niemieckiego parlamentu

POROZUMIENIE TRZECH REAKCYJNYCH STRONNICTW

Berlin, 20 sierpnia. (ATE.). Wczoraj wieczorem zawarte zostało porozumienie wyborcze między trzema stronnictwami niemieckiemi, które będzie miało ważne znaczenie w nadchodzącej kampanji. Minister Treviranus w imieniu konserwatystów, poseł Scholz w imieniu niemieckiej partji ludowej oraz poseł Sachsenberg w imieniu partji gospodarczej zawarli porozumienie w sprawie wspólnej akcji wyborczej. Postanowiono wydać wspólną odezwę do narodu oraz uzgodniono techniczną współpracę podczas wyborów.

Powódź w Indjach

5 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

Londyn, 20 sierpnia. (ATE.). **Z północnych Indyj donoszą o wielkich powodziach, które wyrządziły olbrzymie straty. Rzeka Indus wystąpiła z brzegów, zalewając liczne wsie. Pięć tysięcy mieszkańców znalazło się bez dachu nad głową. Komunikację kolejową przerwano wskutek zniszczenia torów.**

W Hiszpanji skrócono czas służby wojskowej

Paryż, 20 sierpnia. (ATE.). **Z Madrytu donoszą, iż gabinet hiszpański na wczorajszem posiedzeniu powziął uchwałę o skróceniu czasu służby wojskowej z 2 lat na 1 rok.**

Emigracyjny Rząd Republiki Kaukaskiej

PRZECIWKO UCISKOWI NARODOWOŚCIOWEMU W SOWIETACH

Paryż, 20 sierpnia (ATE.). Komitet Obrony narodowej republiki górali kaukaskich, który jest rządem tej republiki na emigracji, ogłasza odezwę do świata cywilizowanego z apelem o pomoc. Odezwa stwierdza, że rząd sowiecki, który nazywa się rządem robotniczym i włościańskim, stosuje **krwawy** niebywały w historji ucisk narodów mieszkających w granicach Związku sowieckiego. Górale kaukascy nigdy się **nie pogodzili z okupacją sowiecką,** która gwałtem usiłuje wynarodowić ludy kaukaskie.

Po zamachu na szefa litewskiej policji politycznej

Kowno, 20 sierpnia. (ATE.). Dziś w nocy w Kownie dokonano licznych aresztowań w związku z wczorajszym zamachem na szefa litewskiej policji politycznej, pułkownika Rustejkisa. Aresztowano kilku członków rozwiązanej organizacji „Żelaznego Wilka“ z czego wnioskują, że zamach był dziełem zwolennika Waldemarasa. Rannemu pułkownikowi Rustejkisowi według opinji lekarzy nie zagraża niebezpieczeństwo. Rustejkis o godzinie 5-ej po południu wyznaczone miał poufne spotkanie w hotelu Continental z niejakim Juljuszem Wojtkiewiciusem. Podczas konferencji wtargnął do pokoju nieznany mężczyzna, poczem obaj rzucili się na szefa policji politycznej, zadając mu ciężkie rany sztyletem. Podczas ucieczki napastnicy ranili na ulicach przypadkowo przechodzącego muzyka. Obu sprawców ujęto na dworcu.

Turecko-grecki traktat przyjaźni

Paryż, 20 sierpnia. (ATE.). Z Aten donoszą, że w początkach października r. b. premjer grecki udaje się do Angory, gdzie nastąpi uroczyste podpisanie turecko - greckiego traktatu przyjaźni. Będzie to akt polityczny o dużem znaczeniu, zważywszy, iż Turcja i Grecja od wielu lat znajdowały się w naprężonych stosunkach politycznych.

Z. P. P. S.

Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, dn. 1 września o godz. 10 rano w Sejmie.

Obecność wszystkich towarzyszów posłów i senatorów konieczna.

Prezes
(—) M. Niedziałkowski.

ANGLICY KONFERUJĄ ZE STRONNICTWEM WAFD

LONDYN, 20 sierpnia. (ATE). Z Kairu donoszą, iż w egipskich kołach politycznych wywołała wielkie wrażenie konferencja wysokiego komisarza angielskiego Sira Percy Lorraine z przywódcami stronnictwa nacjonalistycznego Wafd Nahasem Paszą oraz Ibrahimem Effendi.

Obaj politycy egipscy podejmowani byli przez wysokiego komisarza śniadaniem, podczas którego toczyły się ważne rozmowy polityczne.

Zaniepokojony tem zdarzeniem rząd egipski zebrał się na nadzwyczajną naradę.

Należy przypomnieć, że stronnictwo Wafd wysłało niedawno do Londynu specjalną delegację dla rokowań z rządem angielskim.

Konferencja wysokiego komisarza z politykami egipskimi ma oznaczać, iż misja polityczna wafdystów w Londynie powiodła się. W związku z tem oczekują, że wafdyści po dojściu do porozumienia z Anglją, rozpoczną gwałtowną walkę polityczną. celem obalenia dyktatorskich rządów Sidki Paszy.

REFORMA ORDYNACJI WYBORCZEJ W NIEMCZECH

MA NA CELU UNIKNIĘCIE ROZDROBNIENIA GŁOSÓW

Berlin, 20 sierpnia. (ATE). Projekt reformy ordynacji wyborczej do parlamentu Rzeszy, opracowany przez rząd przewiduje znaczne zwiększenie ilości okręgów wyborczych oraz liczby mandatów.

Rzesza podzielona ma być na 162 okręgi, a ordynacja wyborcza będzie tak zredagowana, aby uniknąć rozdrobnienia głosów i usunąć do minimum niewykorzystywane reszty ilorazów wyborczych.

Zostaną wprowadzone również ograniczenia w liście państwowej.

NOTA PERSKA W SPRAWIE ZMIANY GRANIC

Paryż, 20 sierpnia. (ATE). Z Teheranu donoszą, iż rząd perski wystosował notę do rządu tureckiego, w której odmawia zmiany granicy. Jak wiadomo rząd turecki nosił się z zamiarem odstąpienia części terytorjum tureckiego Persji, wzamian za przyłączenie do Turcji okolic Araratu, gdzie koncentruje się ruch powstańczy Kurdów. Turecki minister spraw zagranicznych udał się do Stambułu, gdzie odbędzie się konferencja z Kemalem Paszą, celem naradzenia się nad sytuacją.

LAWA WULKANICZNA ZALAŁA 6 TURYSTÓW

Tokio, 20 sierpnia. (PAT). 6-iu turystów zginęło w czasie wycieczki na szczyt wulkanu Asama. Gwałtowny wybuch wulkanu zalał nieszczęśliwych potokami lawy.

PAMIĘCI NASZYCH ZMARŁYCH

TOWARZYSZ ANTONI WOŁOWSKI PSEUDONIM ZENON

W dniu 17-go sierpnia r. b. upłynęło 10 lat od rozstrzelania przez czerezwyczajkę bolszewicką w czasie ofensywy w 1920 roku pod Wyszkowem, tow. Antoniego Wołowskiego, kierownika oddziału partyzanckiego.

Tow. Antoni Wołowski jako 16-letni chłopiec należał już do Organizacji bojowej P. P. S. w Łodzi. Schwytany z bronią w ręku w 1906 roku, skazany został na śmierć; z powodu małoletności zamieniono wyrok na osiem lat katorgi.

Po siedmiu latach, w czasie ustąpienia Rosjan, zbiegł z więzienia i wstąpił do Legjonów. Tam przebył całą kampanję, aż do przysięgi — której złożenia odmówił. Był ranny pod Łowczówkiem. Następnie jako nielegalny pracuje w charakterze funkcjonarjusza P. P. S. w Lublinie, potem w Częstochowie, gdzie organizuje tajną drukarnię, oraz bierze czynny udział w rozbrajaniu okupantów.

W Niepodległej Polsce organizuje w Częstochowie milicję ludową, a następnie kieruje oddziałem Naczel. Dowództwa dla Górnego Śląska w Częstochowie. W okresie inwazji bolszewickiej jako ochotnik w randze oficera bierze czynny udział w oddziałach partyzanckich, a schwytany przez bolszewików, ginie z ręki czerezwyczajki.

Zwłoki tow. Wołowskiego zostały sprowadzone w dniu 3-go marca 1921 roku do Łodzi i złożone na cmentarzu Bałuckim.

WSPÓLNY CHŁOPSKI KLUB SEJMOWY

Wczoraj obradowała w Sejmie Komisja porozumiewawcza trzech stronnictw chłopskich, t. j. Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i P. S. L. Piast.

Komisja uchwaliła utworzenie na terenie parlamentarnym wspólnego klubu chłopskiego i celem bliższego omówienia szczegółów wyłoniła podkomisję, składającą się z posłów d-ra **Putka, Rataja i Walerona.**

UCIECZKA Z B. B.

Według wiadomości, jakie otrzymały koła sejmowe, poseł Piotr **Kosiba** zawiadomił prezydjum klubu B. B., że z dniem 18 b. m. wystąpił z tego klubu. Kto następny?

WET ZA WET

SPÓR MIĘDZY KASĄ CHORYCH A MAGISTRATEM

Kasa Chorych m. Warszawy wystąpiła do Magistratu m. Warszawy z roszczeniem w wysokości 21 miljonów zł. z tytułu ubezpieczenia pracowników miejskich.

Magistrat jak wiadomo pracowników swoich w Kasie Chorych m. Warszawy nie ubezpieczył, mimo, że winien był to uczynić na zasadzie 3 artykułu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

W odpowiedzi na to, Magistrat m. st. Warszawy zwrócił się do komisarza Kasy Chorych m. st. Warszawy z pismem, w którem podaje, że Kasa dłużna jest magistratowi za leczenie jej członków w szpitalach miejskich, wraz z zaległościami z lat poprzednich 2.788.218 zł.

Biorąc pod uwagę, że 1) Kasa Chorych opłaca zaledwie połowę rzeczywistych kosztów leczenia i utrzymania chorych w szpitalach miejskich, 2) członkowie Kasy za taką opłatą zajmują miejsca szpitalne, za które od innej kategorji chorych szpitale otrzymałyby całkowitą zapłatę, 3) zadłużenie Kasy stale wzrasta i ten stan rzeczy naraża na szwank równowagę gospodarczą szpitali, a miasto wystawia na poważne straty, magistrat prosi p. komisarza o wydanie zarządzenia co do niezwłocznego uiszczenia powyższych zaległości oraz regulowania bieżących rachunków w miarę nadsyłania ich przez szpitale.

Ze względu na trudną sytuację finansową kasy miejskiej, magistrat uprasza o pokrycie zaległego długu najdalej do 1 października r. b., w przeciwnym razie zmuszony będzie uciec się do innych środków zaradczych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

PARLAMENTARZYSTA ANGIELSKI O REWIZJI GRANIC

ANGLICY SĄ PRZECIWNI ZMIANOM TERYTORJALNYM

Wczorajszy „Kurjer Czerwony" zamieszcza wywiad z tow. Rennie Smith'em.

Tow. **Rennie Smith**, profesor uniwersytetu w Sheffield sekretarz generalny Unji Międzyparlamentarnej, prezes Związku towarzystw pacyfistycznych w Anglji poseł do parlamentu angielskiego z ramienia Partji Pracy, w następujący sposób określa stosunki wewnętrzne w Polsce:

„My Anglicy wierzymy w przyszłość Polski, w przyszłość kraju bogatego w ludzi tak inteligentnych i pełnych inicjatywy, jak Polacy.

Po smutnem doświadczeniu angielskiem w Irlandji, doszedłem do przekonania, że rozwiązanie spraw mniejszościowych wymaga nie jednego, ani paru lat, ale długiego czasu. Zależy ono także od wzajemnego wyrównania zbyt rażących przeciwieństw ekonomicznych (t. zn. np. przez podniesienie stanu ekonomicznego mniejszości ukraińskiej w Małopolsce a większości polskiej na Górnym Śląsku) oraz przedewszystkiem od wzajemnej chęci zrozumienia się.

Poza tem uważam że sprawy mniejszości są

jedynie ściśle wewnętrznemi sprawami danego państwa

chyba gdyby przez niezwykłe zaognienie mogły zagrażać pokojowi".

W związku z kwestją korytarza tow. **Smith** który był przed trzema laty w Gdańsku i Gdyni mówi:

„Niestety, muszę przyznać, to co widziałem w czasie mojego pobytu w Gdańsku, nie było zbyt pocieszające. Brak wszelkiego współżycia i wszel kontaktu między studjującą młodzieżą polską a niemiecką jest niepokojącym i symptomatycznym objawem i świadczy

o trudności wzajemnego porozumienia się Polaków

z Niemcami.

W związku z ostatniemi artykułami w prasie niemieckiej i francuskiej i mowami polityków niemieckich, prof. Smith oświadcza co następuje:

„Nie wierzę, aby jakakolwiek propaganda mogła uzyskać wyniki w Anglji. Anglicy nie dadzą się okłamać. Jedyną przekonywującą dla nas propagandą jest propaganda faktów i rzeczywistości.

Muszę jednak przyznać, że **Niemcy osiągnęły ogromne wyniki, jeżeli chodzi o zdobycie dla siebie opinji publicznej w Anglji, dzięki pracy republikanów niemieckich i przez stałe podkreślanie dążeń pokojowych i zbliżenia do Francji.**

Ogromnego dzieła pod tym względem dokonał Stresemann.

Zbrojenia niemieckie spotykają się z potępieniem i stanowią zresztą największy szkopuł dla ludzi, pragnących pokoju w Niemczech.

Labour Party, tak samo zresztą, jak liberałowie i konserwatyści, jest bezwzględnie przeciwna wszelkiej nawet dyskusji o jakichkolwiek zmianach terytorjalnych".

I W TURCJI DYKTATURA SIĘ COFA

Mało wiemy, co się dzieje w Turcji pod dyktaturą Kemala Paszy, a jednak warto poświęcić uwagę temu krajowi.

Po zwycięstwie nad Grekami w r. 1920, Kemal Pasza począł likwidować starą Turcję sułtańską, Turcję feudalno - religijną. Ta reformatorska działalność Kemala odbywa się w walce ze społeczeństwem i głęboko zakorzenionemi tradycjami. Dyktator, wyprzedzając tempo rozwoju gospodarczo - społecznego, z całą bezwzględnością począł łamać więzy religijno - obyczajowe które dotąd łączyły Turków. Złamał władzę duchownych mahometańskich, zniósł zakony derwiszów podeptał przepisy Koranu i zlikwidował haremy zniósł zasłony kobiet, wprowadził ubranie europejskie i europejskie nakrycia głowy. Zmusił ludność do nauczania się w ciągu paru tygodni alfabetu łacińskiego, wprowadził nowe kodeksy.

Ale nie jest tak łatwo zmienić w krótkim czasie duszę ludu. To też reformy Kemala, a raczej sposób ich przeprowadzania, wywołały wciąż rosnący, acz bierny, opór ludności. Kemal reformy nie przeprowadza siłą brutalną. Dyktatura militarna, przy pomocy policji i żandarmerji, narzuca ludności nowe obyczaje i nowe reformy życia. Rozwinął się system szpiegostwa i prześladowań.

Turcja jest krajem biednym, nierozwiniętym gospodarczo, a obciążona jest ogromnym ciężarem wydatków na wojsko i policję. To też panuje skłonność do awantur, czego przykładem zatarg turecko - perski, który o mało nie doprowadził do wojny. Powstał on, jak wiadomo, na tle powstania Kurdów, które szybko zlikwidowano na terenie tureckim. Kurdowie jednak wycofali się w góry pograniczne i popierani przez swych współplemieńców z Persji, dokonywali wypadów na terytorjum tureckie. Turcy pragnęli przekroczyć granicę i na tem tle powstał ów zatarg.

W ostatnich czasach zaszedł ciekawy fakt. Dotychczasowy poseł turecki w Paryżu Fethy-bej zakłada partję opozycyjną. Turcja posiada parlament, prasę i inne urządzenia, przejęte z nowoczesnej demokracji. Ale dotąd istniała tylko jedna **legalna opinja rządowa.** Wyborów dokonywano na jedną tylko listę, potwierdzoną przez dyktatora. Obecnie, za **pozwoleniem dyktatora,** tworzy się nowa partja umiarkowanie - opozycyjna. Przywódca jej jest przyjacielem Kemala, a zato wrogiem premjera Ismet-paszy. Oczywiście ta „urzędowa" opozycja wygląda śmiesznie i jest zapewne zwykłym manewrem, dla wywołania pozorów życia „europejskiego". Ale w każdym bądź razie jest to dowód, że dyktatura turecka czuje się już nieswojo na bagnetach i że dąży przynajmniej do pozorów form demokratycznych.

NIEPRAWDOPODOBNE I POTWORNE!

NIBY HORDA TATARSKA BIERZE W JASYR DZIECI

Donoszą nam z Koła o niesłychanem bezprawiu miejscowych władz administracyjnych. Od czterech lat istnieje tam zakład wychowawczy dla dzieci więźniów politycznych od lat 3-ch do 10-ciu, dzieci pozbawionych opieki rodziców, oddawanych zakładowi stosownie do deklaracji rodziców, względnie opiekunów.

Zakład utrzymywała Spółdzielnia Szkolna pod nazwą „Wychowanie Dziecka", zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Warszawie; Spółdzielnia należała do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców „Społem". Zakład nosił charakter bursy, gdzie dzieci pozostawały pod opieką odpowiednich osób wykwalifikowanych; dzieci w wieku szkolnym uczęszczały do publicznej szkoły powszechnej, gdzie uczyły się m. in. religji i odbywały praktyki religijne, nadto na życzenie rodziców, dzieci w wieku przedszkolnym uczęszczały do miejskiego przedszkola, gdzie również odbywały praktyki religijne.

Dnia 7 sierpnia b. r. policja z nakazu starosty kolskiego przemocą wywiozła wszystkie dzieci ze świeckiego zakładu wychowawczego i pod eskortą przesłała je do klerykalnego sierocińca w Liskowie. Dokonano tego gwałtu nad dziećmi, siłą je zabrano z lokalu, tak jak stały, niektóre tylko w koszulkach, zabierając nawet dwoje dzieci chorych.

Zakład istniał i rozwijał się normalnie pod wszelkiemi względami.

To też wychowawczynie, którym przedstawiono nakaz natychmiastowej likwidacji zakładu i wydania dzieci, odmówiły, motywując, że likwidacji mógłby dokonać tylko Zarząd Spółdzielni, nigdy personel wychowawczy i **do dnia w przeciągu 24 godzin!** Kierowniczkę pedagogiczną Zakładu wezwano do starosty, w międzyczasie zaś przedstawiciel Magistratu zagroził, że jeżeli wychowawczynie w przeciągu **15 minut nie przygotują dzieci do drogi, sprowadzi policję, która dzieci wywiezie do Liskowa.**

Jakoż groźbę wykonano! Sprowadzono 5 policjantów i cztery kobiety do ubierania dzieci i podczas, gdy kierowniczka Zakładu wezwana przez starostę, znajdowała się w Urzędzie Sarostwa, dzieci zostały wsadzone do autobusu. **Scena wyławiania dzieci była wstrząsająca i budziła grozę. Dzieci formalnie jak owoce strząsano z drzew. Dom i ulica, jak również i autobus otoczone były policją. Dzieci policzono i pod eskortą wywieziono.** Do chorych dzieci sprowadzono lekarza powiatowego, który pozwolił, aby dzieci, które powinny były pozostać jeszcze w izolacji, bez kąpieli i bez specjalnych zabiegów sanitarnych włączyć do gromady i wywieźć. Wychowawczynie, wobec faktu zabrania gwałtem i podstępem dzieci, wsiadły również do autobusu i pojechały z niemi. Jednakże w Liskowie dyrektor sierocińca ksiądz Bliziński nie zgodził się, aby wychowawczynie zostały z dziećmi. Jedna z wychowawczyń pozostała więc na wsi, aby nie tracić kontaktu z dziećmi, druga pojechała do Warszawy zawiadomić Zarząd Spółdzielni o dokonanym gwałcie. Wychowawczyni, która pozostała w Liskowie, nie mogła jednak spełnić swego zadania, gdyż zabroniono jej wstępu do sierocińca, na podstawie wewnętrznego regulaminu, który głosi, „że rodzice i opiekunowie mogą odwiedzać dzieci tylko raz do roku".

W taki sposób starosta powiatu kolskiego, pan Wojciechowski, stosuje metody nowoczesnego wychowania!

LEKKOMYŚLNOŚĆ PRZYCZYNĄ KATASTROFY AUTOBUSOWEJ

10 OSÓB RANNYCH

ŁÓDŹ, 20.8. Wczoraj koło g. 6-ej wieczorem na szosie między Strykowem i Zgierzem wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa.

Autobus, zmontowany na starem podwoziu Forda, należący do Jakóba Klara z Głowna, wpadł w pełnym pędzie do rowu, przewracając się do góry kołami.

Z pod zgruchotanego autobusu wydobyto 10 osób ciężko rannych, z połamanemi rękami i nogami oraz zgniecionemi klatkami piersiowemi. Najciężej ranny jest właściciel autobusu Klar. Rannych przewieziono do szpitala w Strykowie i Zgierzu.

Jak wykazało śledztwo, podczas jazdy szofer, którego nazwiska narazie nie ustalono, zapalił sobie papierosa i oddał kierownicę właścicielowi Klarowi. Klar nieumiejący kierować, spowodował katastrofę, wjeżdżając w pełnym pędzie do rowu. Szofer zbiegł.

KRWAWY DRAMAT W MARYMONCIE

1 OSOBA ZABITA 1 RANNA

W domu przy ul. Warszawskiej w Marymoncie, zamieszkiwał 46-letni Bolesław Żochowski, szewc. Przed 8-miu laty ożenił się z wdową, Kazimierą Drozdowską, mającą 6-letniego syna, Tadeusza. Po 5-ciu latach w ciągu których małżeństwo żyło ze sobą zgodnie, dobre stosunki zaczęły się psuć. Ostatnio zamieszkały u nich trzy osoby, między innymi Jan Gładki.

Dzisiaj około godz. 3-ej nad ranem Ż. wstał z łóżka i wziąwszy siekierę, zaczął się skradać w kierunku łóżka żony. Podszedłszy zadał cios w głowę. Ofiara jękła... Przerażony Żochowski poznał głos męski — trafił przez pomyłkę sublokatora Gładkiego. Wtedy cofnął się i stanąwszy przed łóżkiem żony zczął ją bić, uderzając ostrzem siekiery w głowę, a następnie z dziką pasją tłukąc obuchem po całem ciele. Nieszczęśliwa kobieta straciła przytomność. Wówczas zbrodniarz wyszedł się na dwór, ukrywając morderce narzędzie.

Przybyły wkrótce lekarz udzielił rannym pierwszej pomocy, stwierdzając u Drozdowskiej rany cięte głowy, złamanie kości twarzowej lewej, liczne pokaleczenia, oraz ogólne potłuczenie, u Gładkiego zaś ranę ciętą powierzchowną głowy. Po opatrunku odwieziono obie ofiary do szpitala Dz. Jezus, gdzie D. nie odzyskawszy przytomności, wczoraj w południe zmarła. Gładki czuje się względnie dobrze i jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Nadbiegli dwaj policjanci przeprowadzili Ż. do 26 komisarjatu, gdzie po zbadaniu zatrzymano w areszcie.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PARTYJNYCH

W związku z 25 rocznicą stracenia tow. Stefana Okrzei na Stokach Cytadeli została wydana broszura, która stanowi przedruk broszury wydanej przez P. P. S. w pierwszą rocznicę jego bohaterskiej śmierci.

Kronika polityczna

POSŁOWIE I SENATOROWIE LEWICY I ŚRODKA ZBIORĄ SIĘ 1 WRZEŚNIA.

Przedstawiciele stronnictw lewicy i środka, na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym postanowili zwołać na dzień 1 września r. b. na godz. 13 wszystkich posłów i senatorów klubów lewicy i środka celem zaprotestowania przeciw zakusom na całość granic Rzeczypospolitej.

ARESZTOWANIE POSŁÓW.

Onegdaj w Alekszycach (Grodzieńszczyzna), po wiecu komunistycznym posłów **Dworczanina i Wołyńca,** tłum zaatakował policję kamieniami. Na skutek zarządzenia prokuratora Dudzinowskiego, aresztowano obydwóch posłów.

W dniu wczorajszym poseł **Wołyniec** został zwolniony, a poseł **Dworczanin** przebywa w areszcie śledczym w Grodnie.

Po zgromadzeniu aresztowano, oprócz wymienionych wyżej posłów, pięciu mięszczan włościan.

USTĄPIENIE WOJEWODY LWOWSKIEGO.

Wojewoda lwowski, p. Wojciech **Gołuchowski** złożył na ręce ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego podanie o dymisję.

Dymisja prawdopodobnie zostanie przyjęta.

Jak nas poinformowano o stanowisko wojewody lwowskiego ubiega się już kilku posłów z B. B.

ŁOTWA BIERZE UDZIAŁ W KONFERENCJI ROLNICZEJ.

Rząd łotewski ostatecznie postanowił wziąć udział w konferencji rolniczej. Jako delegatów, którzy mają udać się na konferencję, wymieniają dyrektorów departamentów w Ministerjum Rolnictwa **Grawisa i Zaryna,** oraz docenta uniwersytetu ryskiego p. **Kreischmanna.** Najprawdopodobniej pojedzie na konferencję minister Rolnictwa **Gulbis.**

KONFISKATY.

W dniu wczorajszym uległy konfiskacie tygodniki: „Wyzwolenie" i „Sztandar Chłopski" z datą 23 sierpnia za artykuły wstępne, zawierające apel do P. Prezydenta o zwołanie sesji Sejmu i Senatu.

SZCZEGÓŁY UMOWY MINISTERJUM KOMUNIKACJI Z POLSKIEM BIUREM PODRÓŻY „ORBIS"

Podpisana w dniu 28 czerwca b. r. nowa umowa z Polskiem Biurem Podróży „Orbis", oparta została na przyjętej już zagranicą zasadzie uprzywilejowania krajowej organizacji podróżniczej w zamian za nałożone na nią szczególne obowiązki w dziedzinie propagandy turystycznej.

Stosownie do tego „Orbis" ma wydawać niezależnie od wydawnictw Ministerjum Komunikacji i innych władz, własny materjał propagandowy, jak przewodniki, broszury, zestawienia podróży i t. d. Nadto ma „Orbis" wydawać stałe czasopismo, służące propagandzie turystycznej. Organ ten ma na celu informowanie podróżnych krajowych i zachęcanie ich do zwiedzania własnego kraju.

Krajowe biuro podróży spełniać ma podwójny cel: skierowywanie podróżnych polskich w pierwszej linji do polskich miejscowości, a zarazem przyciąganie do kraju obcych.

Zarząd Polskich Kolei Państwowych zastrzegł sobie umową wpływ na funkcjonowanie „Orbisu", dający gwarancje, że „Orbis" odpowie należycie powyższym zadaniom.

Niezależnie od własnej bezpośredniej działalności, „Orbis" obowiązany jest udzielać pomocy polskim organizacjom krajoznawczym i turystycznym, potrzebnej do zrealizowania zamierzeń ich w kierunku urządzeń turystycznych, pożądanych dla polskiej propagandy.

Dla ułatwienia tego celu delegat Związku Towarzystw Turystycznych i przedstawiciel państwowej władzy, regulującej sprawy turystyki, będą w stałym kontakcie z zarządem „Orbisu".

Jako ważny szczegół umowy wymienić należy nałożony na „Orbis" obowiązek wykształcenia i dostarczania do wycieczek przez niego urządzonych, osób przygotowanych fachowo do zawodu przewodników.

Dalsze części umowy z „Orbisem" poświęcone są uregulowaniu sprawy sprzedaży biletów i innych kwestyj natury finansowej, przyczem przewidziano obowiązek „Orbisu" do życzliwej współpracy z innemi biurami podróży w kraju i zagranicą.

LOT BERLIN-TOKIO

Wczoraj wystartował z Berlina lotnik japoński **Seiji Yoshihera,** który rozpoczął lot Tempelhof - Berlin - Tokio.

CHŁOPI W SOWIETACH CHOWAJĄ ZBOŻE

Komisarjat rolnictwa zwrócił się z apelem do lokalnych władz sowieckich, wskazując na niezadawalniające tempo zasiewów jesiennych.

Komisarjat wskazuje również, iż na wsiach sowieckich daje się zauważyć masowe zjawisko magazynowania zboża przez włościan oraz odsprzedaży spekulantom prywatnym.

Komisarjat poleca wzmocnić represje administracyjne wobec opornych włościan celem wydobycia od nich nadwyżek zboża. Dzienniki sowieckie wskazują, iż na wsiach daje się zauważyć wyraźne wzmożenie propagandy kułaków i duchowieństwa, którym przypisuje się winę niedostatecznego zapełnienia zbożem magazynów rządowych.

Na wsi znajdują posłuch nieprawdopodobne pogłoski o wielkiej klęsce, którą poniosły wojska sowieckie na Dalekim Wschodzie i o pojawieniu się na Syberji cara, który na czele wielkiej armji maszeruje na Moskwę. Pogłoski te znajdują wiarę wśród ciemnego chłopstwa, które powstrzymuje się z dostawianiem zboża do magazynów rządowych.

RZĄD SOWIECKI WYPOWIEDZIAŁ KONWENCJĘ POCZTOWO-TELEGRAFICZNĄ Z POLSKĄ

Rząd sowiecki wypowiedział konwencję pocztowo - telegraficzną między Rzeczpospolitą Polską a Sowietami, podpisaną w Moskwie w dn. 22 maja 1923 roku. Wypowiedzenie konwencji nastąpiło zgodnie z postanowieniami art. 48 tejże konwencji.

Wobec wypowiedzenia tej konwencji, stosunki pocztowo - telegraficzne między obu państwami utrzymywane są na mocy postanowień międzynarodowej konwencji pocztowo - telegraficznej, do której należą zarówno Polska, jak i Sowiety. (PRESS).

MASAKRA 4.000 „CZERWONYCH“
POSIADŁOŚCI BRYTYJSKIE ZDEMOLOWANE

Władze chińskie wespół z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego państw obcych przystąpiły do obliczania strat, które w ciągu terorystycznych rządów komunistycznych w Szang-Sza poniosła dzielnica cudzoziemska.

Do akcji przystąpiono dopiero teraz, po okrążeniu i dosłownem zniesieniu z powierzchni ziemi wojsk komunistycznych, które liczyły conajmniej 4.000 ludzi.

Dochodzenia strat w ludziach i materjalnych prowadzą przedstawiciele miejscowych władz z chińskiego rządu nankińskiego oraz władze konsularne japońskie, brytyjskie i amerykańskie.

Sprawozdanie tej mieszanej komisji wykazuje, że jakkolwiek gmach konsulatu brytyjskiego nie ucierpiał wiele, to częściowemu lub całkowitemu zniszczeniu uległy: angielskie składy towarowe, urzędy i domy prywatne.

Gubernator prowincji chińskiej wyraził ciału konsularnemu swoje współczucie i zapowiedział energiczne represje wobec jakichkolwiek dalszych zakusów komunistycznych.

Konsul angielski w Fu-Czen udał się do Won-Ping, aby uwolnić internowane tam misjonarki angielskie, miss Harrison i miss Nattleton.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO W LIPCU R. B.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski (łącznie z w. m. Gdańskiem) w lipcu r. b. przedstawiał się w sposób następujący:

Przywieziono w lipcu 310.258 ton towarów o wartości 195.308 tys. zł. Wywieziono 1.601.351 ton o wartości 197.776 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w lipcu wyniosło 2.468 tys. zł. W porównaniu do czerwca przywóz zwiększył się w wadze o 70.785 ton, w wartości o 17.940 tys. zł. Wywóz wzrósł w wadze o 263.413 ton, w wartości o 28.502 tys .zł.

O NASZYM KRYZYSIE GOSPODARCZYM I SPOSOBACH ZARADZENIA MU
(Z POWODU ARTYKUŁÓW TOW. SENATORA D-RA. GROSSA)

Drukując artykuły tow. sen. dra Grossa, zaznaczyliśmy, że traktujemy je jako dyskusyjne i zaprosiliśmy naszych czytelników do udziału w dyskusji. Obecnie udzielamy głosu tow. Haupie. Dyskusja jest nadal otwarta.

Red.

TWIERDZENIA TOW. GROSSA W SKRÓCIE.

Senator tow. Gross rozważa w swoich artykułach w „Robotniku" (z dni 25. V., 3. VI., 13. VI., 26. VI., 8. VII., 9. VII., 25. VII., 26. VII. b. r.) zasadnicze zagadnienia polityki gospodarczej i kryzysu gospodarczego w naszym kraju.

„Przyczyną nędzy i bezrobocia" jest — jego zdaniem „brak zbytu", brak odpowiedniej konsumcji na rynku wewnętrznym". „Trzeba konsumentom dać w ręce pieniądz. W tem, jak to zrobić, tkwi sedno zagadnienia".

Autor znalazł pierwszego i podstawowego konsumenta w mieszczanach (a nie w rolniku), którzy odbierają pieniądze poprzez przemysłowców, oddających towary Bankowi Polskiemu, względnie jego wysłannikom.

„Przemysłowcy i kupcy, jako posiadacze produktów przemysłowych domagają się od Banku Polskiego wzamian za gotowe produkty banknotów". „Bank, względnie jego wysłannicy, otrzymują te towary za darmo".

A teraz co robi Bank Polski z produktami, które otrzymał za darmo? „Bank wykonywa przywilej, należący do Państwa, a Państwo otrzymawszy asygnaty (banknoty) może przy pomocy otrzymanych za te asygnaty produktów wykonać wszystkie dla ludności potrzebne roboty publiczne, nie wyłączając budynków, roboty wchodzące w zakres Państwa i samorządów".

Powstaje pytanie, ile tak „za darmo" można tych towarów odebrać? Autor odpowiada: „tyle, ile inwestycje wymagają; inwestycje wymagają dziesiątków miljardów". Przy tej wielkiej ilości pieniędzy powstaje wielki wewnętrzny rynek zbytu". „Zbyt na produkty przemysłowe powstaje przez to, że Bank Emisyjny daje Państwu pieniądze na inwestycje publiczne, wedle wymagań kraju, otrzymując pieniądze, Państwo zakupuje (bierze „za darmo") materjały potrzebne do wykonania inwestycji".

„Te miljardy złotych pozostają w ruchu, jako asygnaty do pobierania towarów z rynku, tworząc znaczny popyt na produkty przemysłowe i rolne".

„Państwo tych asygnat nie potrzebuje brać w kredycie, — nie potrzebuje ich zwracać, bo zużyte zostały dla ogółu ludności".

Skoro z taką łatwością uzyskać można, według autora, dziesiątki miljardów złotych dla ożywienia gospodarki kraju — autor słusznie zapytuje: „czemuż Bank Polski tego nie czyni, czemu czekamy na pożyczki zagraniczne?"

Celem utwierdzenia ekonomistów burżuazyjnych, że mylne są ich obawy o stałość waluty w razie wielkiego obiegu pieniężnego, autor wyjaśnia, że „banknot jest takie samo zobowiązanie, jak czeki banków prywatnych... i książeczki wkładów oszczędnościowych... różnica polega tylko na jakości pokrycia". „Podkład, pokrycie, rezerwa, jest niczem innem, jak płynną częścią stanu czynnego Banku Centralnego".

„Zupełnie mylnie utożsamia się kwestję płynności ze sprawą ogólnomajątkową, względnie sprawą bezpieczeństwa; spadek banknotu może być wywołany tylko brakiem płynności, czyli brakiem obcych walut w chwili przedłożenia banknotu przez okaziciela do wypłaty".

W konsekwencji swego planu gospodarczego autor przyrzeka, że „każdy będzie syty, dobrze odziany, w dobrem mieszkaniu, płace robotnicze i urzędnicze będą bardzo wysokie, czas pracy będzie skrócony, podatki będą niskie, zyski będą niskie. Bank Emisyjny będzie niezależny od finansjery międzynarodowej, Państwo będzie nietylko politycznie, lecz i gospodarczo niezależne, choć nie będzie samowystarczalne".

Autor jeszcze jednakże kilkakrotnie zaznacza, że „ideał gospodarstwa wewnętrznego kraju zostanie osiągnięty, jeżeli stałość waluty będzie utrzymana, bez potrzeby skrępowania Banku Emisyjnego dla wydawania asygnat wedle potrzeb popytu na towary" i autor podkreśla z zadowoleniem, że

„przykładem dobrodziejstwa, które nam miljard dolarów darowuje na inwestycje, oddzielił sprawę stałości waluty od sprawy wielkości obiegu".

W omawianych artykułach, których rdzeń starałem się wyłuskać i w logicznym porządku zestawić, znajduje się jeszcze kilka ciekawych twierdzeń ekonomicznych, których z braku miejsca w tym artykule omawiać nie będę.

TRZY PUNKTY.

Tok rozumowań senatora Grossa da się ująć mniej więcej w następujących trzech punktach:

1) Istnieje kryzys gospodarczy (brak zbytu produktów, bezrobocie), który trzeba za wszelką cenę usunąć.

2) Kryzys ten można usunąć przez duży obieg banknotów „wpuszczonych" do gospodarstwa krajowego, celem przeprowadzenia wszystkich potrzebnych inwestycji publicznych. Banknotów tych w potrzebnej ilości dostarczy Bank Polski, bez narażenia stałości waluty.

3) Duży obieg banknotów da pieniądze w ręce konsumentów, przez co wzmoże się konsumcja i produkcja i nastąpi ogólna poprawa gospodarstwa krajowego.

Na powyższe punkty odpowiadam, co następuje:

KRYZYS GOSPODARCZY NIE DA SIĘ ZLIKWIDOWAĆ W USTROJU KAPITALISTYCZNYM.

1) Tow. senator Gross mówi o likwidacji kryzysu gospodarczego w systemie kapitalistycznym, podkreślając, że „zyski przedsiębiorców będą tem niższe, im większy będzie zbyt na towary". O zyskach można mówić tylko odnośnie do systemu kapitalistycznego. Zgodnie z tem twierdzeniem autora nie miałby sensu socjalizm, upatrujący źródeł kryzysów gospodarczych w „dzikiej" produkcji systemu kapitalistycznego i wiążący likwidację tych kryzysów z państwową i społeczną regulacją wytwórczości, wymiany i spożycia, czyli z likwidacją kapitalistycznego systemu gospodarczego. W systemie kapitalistycznym może być mowa o mniej lub więcej skutecznej walce z niektóremi tylko objawami kryzysów gospodarczych, a nie o usunięciu kryzysu.

BANKNOT, WALUTA, TOWAR.

2) Najważniejsze zagadnienie: jak zdobyć pieniądze? Autor wyjaśnia w jednym wypadku, że Bank Polski może dowolną ilość produktów przemysłowych otrzymać z rynku „za darmo"; w drugim zaś wypadku mówi, że przemysłowcy i kupcy domagają się od Banku Polskiego wzamian za gotowe produkty banknotów. Jak się sprawa właściwie ma? Czy Bank Polski otrzymuje towary „za darmo", czy też przemysłowcy otrzymują za swoje produkty banknoty? Ale mniejsza o to. Dosyć na tem, że Bank Polski otrzymał produkty. Co Bank Polski robi z temi produktami? Autor odpowiada, że Bank wykonywa przywilej, należący do Państwa i daje banknoty Państwu, które za te pieniądze prowadzi inwestycje publiczne. Z odpowiedzi autora wynika więc, że Bank Polski, używając otrzymane produkty, jako podkład emituje odpowiednią ilość banknotów i daje je Państwu na inwestycje. Państwo oddaje te banknoty przemysłowcom, — a ci robotnikom i dostawcom; ci zaś znów kupują za te banknoty produkty rolne i dopiero wówczas rolnik otrzymuje pieniądze na zakup artykułów przemysłowych. W dodatku Państwo tych banknotów może Bankowi nie zwracać, jakkolwiek mogą to być dziesiątki miljardów (?!).

Wobec tego wytwarza się następujący stan rzeczy: W bankowych magazynach nagromadziła się olbrzymia ilość najrozmaitszych produktów. Niewiadomo, czy produkty te są trwałe, czy też mogą ulec zepsuciu. Te produkty są podkładem banknotów. Powstała więc w kraju nowa waluta, oparta na wartości towarów. Istnieje bowiem waluta pierwotna, oparta na wartości złota i walut, które uważane są za równie pewne, jak złoto. Obie waluty jednak nie różnią się od siebie zewnętrznie, gdyż jedna i druga ukazuje się w obiegu jako banknot Banku Polskiego. „Spadek banknotu może być wywołany tylko brakiem płynności, czyli brakiem obcych walut w chwili przedłożenia banknotu przez okaziciela do wypłaty"; tak twierdzi słusznie sam autor. A jednak olbrzymia emisja banknotów inwestycyjnych, danych Państwu przez Bank Polski, w najlepszym razie ma pokrycie tylko w produktach, znajdujących się w magazynach bankowych. Produkty jednakże nie są wymienialne na banknoty, gdyż tę właściwość ma tylko pieniądz złoty, względnie waluty pełnowartościowe.

Może więc się zdarzyć, że banknoty inwestycyjne, tak samo, jak wszystkie inne banknoty, zostaną prezentowane do zamiany w Banku Polskim. Zamiana jednakowoż nie odbędzie się, bo nie może się odbyć z powodu braku odpowiedniej ilości złota i walut. Następuje logiczna konsekwencja takiego stanu rzeczy: załamanie się waluty, nietylko inwestycyjnej, lecz całej waluty krajowej. Jeżeli zaś waluta inwestycyjna byłaby oznaczona jako „niewymienialna", toć w takim wypadku (przy istniejącej walucie złotej) za taką walutę niktby nie sprzedawał ani pracy, ani produktów, gdyż byłyby to banknoty o bardzo problematycznej wartości, albo wręcz bez wartości.

Więc ani w jednym, ani w drugim wypadku Państwo nie mogłoby zrealizować swojego planu inwestycji publicznych. Nasuwa się tu złudzenie optycne, jakoby banknoty, wydatkowane na inwestycje, były „unieruchomione" i nie mogły wrócić do Banku Polskiego, celem zamiany. Banknoty te przecież nie zostają w inwestycjach, to jest w cegle, kamieniu i t. p., lecz znajdują się nadal w obiegu i podlegają wszelkim prawom obiegu pieniężnego.

Sen. Gross twierdzi, że udało mu się w jego artykułach oddzielić sprawę stałości waluty od sprawy wielkości obiegu. Jest to — mojem zdaniem — zagadnienie kwadratury koła. Wielkość bowiem obiegu pieniężnego zawsze będzie zależną od wielkości pokrycia w złocie i walutach, czyli od sprawy stałości waluty. Przez przykład darowizny miljarda dolarów dla Państwa ze strony zagranicy, autor nic nie wyjaśnia, chyba to, że za te dolary można prowadzić roboty inwestycyjne. W wypadku darowizny Bank Polski wyda tylko taką ilość swoich banknotów na inwestycje, na jaką ilość złożono w jego kasach dolarów i nic więcej; gdyż baczyć będzie, ażeby przez przekroczenie statutowej ilości emisji nie zachwiać waluty krajowej.

Swoją teorję dokonania inwestycyj publicznych senator Gross oparł między innemi na twierdzeniu, że najpierw trzeba sprzedać na inwestycje produkty przemysłowe i kupić za te pieniądze produkty rolne, ażeby wciągnąć rolnika na rynek, jako konsumenta towarów przemysłowych. Historja gospodarstwa społecznego mówi coprawda o odwrotnym biegu wypadków. Zanim fabrykant zjawił się na rynku ze swemi produktami, to już przez całe wieki rolnik kupował produkty cudzej wytwórczości. Nie jest to jednakże zagadnienie takiej wagi, jaką mu nadaje autor. Zagadnienie to da się sprowadzić do — coprawda zbyt uproszczonej, jak na obecne stosunki — formuły, opiewającej, że wpierw trzeba własny produkt sprzedać, ażeby móc cudzy kupić. Formułę tę można zastosować z tem samem powodzeniem do rolników, jak i do przemysłowca.

Z powyższych wyjaśnień wynika, że powiększenie pełnowartościowego obiegu pieniężnego na tej drodze, jaką wskazał senator Gross, jest niemożliwe. Taki obieg banknotu nietylko nie doprowadziłby do wielkich inwestycji publicznych i usunięcia kryzysu gospodarczego, ale wręcz przeciwnie, naruszyłby podstawy stałości waluty.

Zostały więc zakwestjonowane punkty 1 i 2, wobec tego i punkt 3, omawiający poważne następstwa punktów uprzednich, musi niestety upaść.

Stefan Haupa.

DO ZAPISANYCH NA WYCIECZKĘ T. U. R. DO DANJI

Sekretarjat Generalny T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03) wzywa towarzyszy, którzy zapisali się na wycieczkę, aby załatwili ostateczne formalności; t. j. wpłacili zaliczkę zł. 50 na miejscu lub w P. K. O. konto 96-63 oraz nadesłali 2 fotografje.

Jest jeszcze kilka miejsc wolnych.

PRZEGLĄD PRASY

Naród a sanacja.

Tak należy zatytułować walkę, toczącą się między olbrzymią większością społeczeństwa a drobną kliką opozycyjną, lecz nawet prasa sanacyjna rozumie, że między obozem rządowym a społeczeństwem coraz większa roztwiera się przepaść.

Świadczy o tem naprzykład fakt, że **„Kurjer Poranny“** i **„Przegląd Wieczorny“** z wyraźnym niepokojem donoszą że „wcześniej, niż w latach ubiegłych, rozpoczyna się w tym roku życie w Sejmie... Choć jeszcze zboże nie zwiezione w zupełności z pól, zjechano dość gromadnie do stolicy, by radzić".

A więc sam fakt, że posłowie włościańscy zjechali do stolicy na narady, już płoszą sen z powiek **rządowych** pism! Pisma te usiłują zbagatelizować ruchliwość opozycji lewicowej, ale to się nie udaje i z poza naciągniętych „dowcipów" wyziera prawdziwe zakłopotanie i obawa o jutro...

Najjaskrawiej uwydatnia się to w **„Gazecie Polskiej“**, która teraz dopiero „wybiela" zjazd radomski na kolor demokratyczny, a jako świadków, że w Radomiu „demokracja" rej wodziła, podaje.. „panów z Robotnika", który jakoby w Radomiu miał swych „bacznych obserwatorów".

Otóż zapewniamy panów z „Gazety Polskiej", że pismo nasze nie miało ani jednego obserwatora, że wogóle niezbyt interesowaliśmy się zjazdem radomskim, a w sprawozdaniach swych z tego zjazdu opieraliśmy się już to na informacjach rządowych, już to na wrażeniach uczestników bezstronnych, którzy z własnej dobrej woli zakomunikowali nam, co widzieli i słyszeli w Radomiu.

I niech panowie z „Gazety Polskiej" wyzbędą się złudzeń, jakoby zależało nam na ich „sentymencie". Drogi nasze rozeszły się ostatecznie. Przypominanie przyszłości świadczą tylko o sentymentalizmie, ślamazarności i braku ostoi panów pułkowniko-komorników.

Oprócz „Gazety Polskiej" drugi lejborgan sanacji stwierdza, że zupełnie stracił głowę w ocenie wypadków w w Polsce. Oto bowiem drukuje depeszę „własną" z Budapesztu tej treści, że **„naród polski ma dość sejmokracji“**.

A obwieszcza to światu organ faszystów węgierskich „Pester Lloyd", który na podstawie przebiegu Zjazdu radomskiego stwierdza, że

„naród polski ma dość sejmokracji, a w szerokich warstwach większości (?!) istnieje program utworzenia Rady Narodowej dla zreformowania Konstytucji".

Tą „większością" jest obóz „Nowej Kadrowej", skupiającej dokoła siebie faszystów, bebesowców i wszelkiego rodzaju kanalję, łakomą na „konjunkturę".

Jakże nisko upadła prasa sanacyjna, skoro w swej walce z demokracją świadczy się... cyganem węgierskim!

B.

SPRAWA PODSŁUCHANEJ ROZMOWY P. BARTLA W SĄDZIE APELACYJNYM

Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem wydziału III karnego Sądu Apelacyjnego wyznaczony został na dzień 23 października r. b. termin rozpatrzenia głośnej sprawy o podsłuch rozmowy telefonicznej Zamek - Spała. Jak wiadomo, Jan Seinfeld oskarżony w tym procesie został uniewinniony przez Sąd Okręgowy, a ponowne rozpatrzenie sprawy nastąpi naskutek skargi apelacyjnej prokuratora.

NIELETNI MUSZĄ MIEĆ OBROŃCÓW Z URZĘDU JUŻ W TOKU ŚLEDZTWA

Ministerjum pracy i opieki społecznej rozesłało do wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia, że nieletni, oskarżeni przed sądami powiatowemi, muszą mieć obrońców z urzędu już w toku śledztwa.

Dotychczas zdarzało się niejednokrotnie, że władze administracyjne, którym przysługują prawo do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądami powiatowemi, nie badały uprzednio, czy oskarżony jest nieletni i nie umieszczały w akcie oskarżenia stosownej wzmianki. W tych wypadkach sprawy były odraczane, co powodowało nietylko zwłokę w toku postępowania sądowego, lecz również narażało na koszty skarb państwa.

BEZROBOCIE WŚRÓD SZOFERÓW WARSZAWSKICH

Ciężka sytuacja gospodarcza w Polsce odbiła się również dotkliwie na szoferach warszawskich. Z pośród zawodowych szoferów w Warszawie jest 55 procent bezrobotnych. Są to zarówno szoferzy taksówek, jak i wozów prywatnych.

Bardzo wielu właścicieli prywatnych wozów z powodu pogorszenia się interesów pozbywa się swych maszyn i szoferzy prywatni tracą pracę. Nie lepiej powodzi się szoferom taksówek. Wielu właścicieli taksówek wycofuje swe taksówki z ruchu, uważając, iż przy obecnej konjunkturze interes ten nie rentuje się.

Szofer pracuje na taksówce przez trzy doby tygodniowo i — jak wiadomo — otrzymuje 30 procent od sumy jaką wykazuje licznik. Przez dobę pracy zarabia szofer przeciętnie 13 złotych, przeciętny więc tygodniowy zarobek szofera obraca się około sumy 40 złotych.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

TRAMWAJARZE W OBRONIE SWOICH INTERESÓW

Onegdaj odbyły się na dwóch zmianach zebrania tramwajarzy w sprawach ekonomicznych. Na zebraniach przemawiali tow. tow. Dobrowolski, Łentowski, Podniesiński, ob. ob. Filipik, Sobieraj, Bielski i inni.

Grupa komunistów bezskutecznie usiłowała rozbić zebranie.

Rezolucja przedstawiona przez Zarząd przeszła prawie jednomyślnie, w następującym brzmieniu.

REZOLUCJA.

Uchwalona na Zebraniu Związków Tramwajowych, Zw. Prac. Komunal. i Inst. Użyt. Publ. Oddział VI (Tramwaje), Zw. Chrześcijańskich Tramw., Związk. Tramw. Z. Z. P.

I.

Zebrani stwierdzają: że obliczenia Komisji Statystycznej są nierealne i że wszelkie kroki poczynione przez przedstawicieli, wyżej wymienionych Związków na plenum Komisji Statystycznej celem zastosowania nowych form obliczeniowych, spotykały się z sprzeciwem sfer kapitalistycznych, ciał samorządowych a nawet i rządowych.

Zebrani kategorycznei protestują przeciwko tego rodzaju zamachom na płace robotnicze i żądają wprowadzenia właściwego systemu obliczania odpowiadającego rzeczywistym wahaniom drożyzny.

Jednocześnie zebrani polecają Zarządom Związków przeprowadzenie ścisłych obserwacji wykazów Komisji Statystycznej i jeżeliby w dalszym ciągu powtarzały się nieuzasadnione wykazywanie zniżek przez Komisję Stat. to zebrani upoważniają Zarządy Związków do wypowiedzenia Umowy i przeprowadzenia walki o podniesienie zarobków pracowników tramwajowych.

II.

W sprawie zaległości za miesiące: marzec, kwiecień, maj i czerwiec, wykazanych przez Komisję Statystyczną, jako zniżkę, zebrani polecają Zarządom Związków przeprowadzenia walki o zupełne anulowanie tych zaległości.

III.

Zebrani domagają się od Dyrekcji Tramwajów i Magistratu wypłacenia zapomogi 25% uchwalonych przez Radę Miejską w ubiegłym roku.

IV.

Zebrani protestują przeciw chęci obniżania zarobków pracowników miejskich i tramwajowych zaleconej okólnikiem Ministra Spraw Wewnętrznych.

LISTY DO REDAKCJI

Związek Zaw. Prac. Przem. Gastronomiczno-Hotelowego nadsyła nam następujący komunikat:

Wobec ukazywania się w różnych pismach częstych wzmianek o Bolesławie Tyburskim, jakoby kelnerze, urządzającym częste awantury, a między innemi artykułu p .t. „Stałe kłótnie w rodzinie p. Górnych", z dn. 19 sierpniu r. b. Nr. 241 — uprzejmie prosimy Was o łaskawe umieszczenie sprostowania, iż Bolesław Tyburski nie był nigdy i nie jest kelnerem, a w Cafe „Italia" pracował w charakterze kierownika sali, skąd też został wydalony za pobieranie łapówek od kelnerów.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

„CUDOWNA MASCOTA" MISTRZA TONÓW TOSCANINIEGO PRZYCZYNĄ KŁOPOTÓW.

Mało kto wie, że słynny kapelmistrz włoski Artur Toscanini należy do najzagorzalszych spirytystów, i że nosi zawsze przy sobie specjalny amulet w postaci płytki z kości słoniowej, z wyrytym pentagramem.

Toscanini jest przekonany, że amulet ten przynosi mu szczęście, i że nie powinien podejmować jakiejkolwiek inicjatywy, o ile nie posiada w portfelu owej płytki.

Podczas prób do ostatniego koncertu w Gevont Garden w Londynie, kapelmistrz spostrzegł, że szło wszystko jak z kamienia, toteż przedewszystkiem zaczął szukać amuletu, i ku wielkiemu swemu przerażeniu spostrzegł, że mascotę zgubił.

Pomimo nalegania przyjaciół londyńskich, interwencji władz angielskich, Toscanini zadeklarował, że koncert należy odłożyć dopóty, dopóki nie odnajdzie on swego amuletu, gdyż w przeciwnym wypadku nie będzie on dyrygował orkiestrą. Na szczęście zdesperowany impresarjo, przeszukał skrupulatnie kieszenie mistrza i znalazł ów cudowny amulet w kieszonce od kamizelki. Toscanini uspokoił się natychmiast i tegoż wieczora koncert odbył się z rezultatami przechodzącemi, wszelkie nadzieje impresarja i kapelmistrza, który stwierdził, że wszystko to było dziełem jedynie amuletu.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

Ministerjum pracy ogłosiło komunikat z którego wynika, że liczba bezrobotnych w Anglji wzrasta w dalszym ciągu w niepokojący sposób.

W dniu 11 sierpnia było zarejestrowanych 2.050.737 bezrobotnych. Oznacza to wzrost w ciągu ostatnich 2-ch tygodni o 39.270 bezrobotnych i o 882.669 w porównaniu z 11 sierpnia 1929 roku.

Wśród zarejestrowanych bezrobotnych jest 1.456.390 mężczyzn, 463.760 kobiet, 48.666 młodzieży męskiej i 81.911 młodzieży żeńskiej.

UPAŁY W HISZPANJI.

Z Madrytu donoszą o fali upałów, która przechodzi nad Hiszpanją.

W niektórych południowych miejscowościach termometr wskazywał 50°C.

HEINE MEDINE WE FRANCJI.

Francuskie władze sanitarne zarejestrowały kilka wypadków choroby Haine Medine w północnych departamentach Francji.

Pierwsze wypadki zarejestrowano w Alzacji następnie choroba przerzuciła się na Paryż i przedmieścia a obecnie sygnalizują nowe wypadki w Rouen.

Wiadomości z całego kraju

ŁUCK

B- KOMISARZ URZĘDU ŚLEDCZEGO I ZŁODZIEJ, WYDALONY Z WOJSKA—FILARAMI B.B.S. NA WOŁYNIU

Od pewnego czasu rozpoczęła BBS. „działalność" swoją na Wołyniu. Do prac organizacyjnych został zaangażowany były podkomisarz Urzędu Śledczego w Łucku **Edward Elbras**; do pomocy dodano mu Stanisława Płowca, sekretarza Zw. Dozorców Domowych, byłego plutonowego 24 p. p., który za nadużycia w wojsku przesiedział 3 miesiące w więzieniu. Płowec dla ratowania swej „karjery" wstąpił najpierw do Zw. Dozorców Domowych, gdzie dał się poznać jako zawodowy oszust. Po przybyciu **Elbrasa** rozpoczęła się robota wspólna przy pomocy miejscowego Starostwa i Województwa. Do wynajęcia lokalu **przyczynił się Starosta**, a umeblowanie zostało wypożyczone przez Komisarza policji — **Zarembę.**

Obiecując posady i nie spisywanie protokółów zorganizowali ci panowie Związek dorożkarzy i częściowo Związek Transportowców — wreszcie wydali odezwę o powstaniu Komitetu BBS. którą rozplakatowano w Łucku.

Bebesowskim emisarjuszom, mimo usilnej pomocy miejscowych władz administracyjnych nie powodzi się w ich rozbijackiej i zdradzieckiej robocie. Próby nawiązania kontaktu z robotnikami okolicznych cegielni spełzły na niczem. Elbras i Płowec byli dosłownie przepędzani z cegielni, gdzie usiłowali zdobyć wpływy. Nic nie pomogły groźby Elbrasa, popierane argumentami kolby rewolwerowej. Robotnicy oparli się jego agitacji i poprostu wygwizdawszy przepędzili.

Taki sam las spotkał bebesowskich agitatorów w okolicznych tartakach.

Robotnicy Łucka i okolic stoją niezłomnie pod sztandarami P. P. S. i Klasowych Zw. Zawodowych. Żadna ich siła zdradziecka, nie zdoła skłonić do odstępstwa organizacji, które prowadzą zwycięską, wyzwoleńczą walkę o interesy klasy robotniczej.

LWÓW

ARESZTOWANIE W SPRAWIE NAPADU NA AMBULANS POCZTOWY

W związku z dochodzeniem prowadzonem w sprawie napadu na ambulans pocztowy pod **Bóbrką**, policja aresztowała studenta lwowskiej politechniki Dymitra Kusyka i ucznia gimnazjalnego Marjana Styznik. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Kołomyji.

ZNALEZIENIE TORBY POCHODZĄCEJ Z NAPADU NA AMBULANS

Prasa tutejsza donosi, że wczoraj na polach jednej ze wsi pod Bóbrką znaleziono torbę pocztową, w której znajdowało się 960 złotych. Torba ta została zgubiona przez sprawców napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką. Po spisaniu protokółu torbę oddała policja do dyspozycji dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie.

KRADZIEŻ W MUZEUM OSSOLIŃSKICH

W ciągu czerwca dokonano w muzeum Ossolińskich we Lwowie kradzieży kilku wartościowych przedmiotów. M. in. skradziono złoty łańcuch oraz medal z czasów Zygmunta Augusta, wysadzany drogiemi kamieniami. Dochodzenie policyjne doprowadziło obecnie do ujęcia 4-ch sprawców, wszystkich w wieku od 19 do 22 lat. Okazało się, że skradzione przedmioty zastawili oni w lombardach, a otrzymane pieniądze roztrwonili. Skradzione rzeczy w większości odzyskano.

WILNO

UJĘCIE DYWERSANTA

Onegdaj patrol KOP. zatrzymał koło granicy w okolicy wsi Horodzieje na odcinku Rubieżewicze podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono krótki karabin rosyjski i naboje. Nieznajomym okazał się znany bandyta i dywersant Witoldziewicz, poszukiwany za szereg napadów i rozbojów.

JERZY ABRAMOW.

W OBLICZU ŚMIERCI

Więc nie referat, nie teorja, — garść nagich wspomnień, przykładów. Może surowiec dla czyjejś myśli twórczej....

Wyobraźcie sobie: pokój 12 kroków x 5, drewnianą przegródką przedzielony na dwa, deski na stojakach, t. zw. „nary" i kraty w trzech oknach. W tym małym domku na Jekatierinińskiej 16 mieszkała kiedyś służba kijowskiego generała - gubernatora, i w owym pokoju była może sypialnia państwa kamerdynerostwa, a może pokój dziecinny, — nie wiem. Teraz jest to cela skazańców przy komendanturze G. P. U., które mieści się obok we frontowym białym gmachu.

W celi siedzą: „starosta" celi, onże mistrz sztuki kasiarskiej, grek Kondrapuło; ociemniały „minister oświecenia" niedoszłego rządu wyzwolonej Ukrainy, Hulaj - Bucenko; b. komisarz sowieckiej straży granicznej, Osietrow; t. zw. Banda Perejasławska w składzie 5 osób, i dwudziestoletni zielony socjalista, wpakowany tu jako osobnik dla sędziego śledczego niewyraźny, więc niech tymczasem męka skazańców będzie jego męką i ułatwi w przyszłości badania. Tak uczy doświadczenie.

W dzień ludzie ci odpoczywają — śpią, grają „w patyczki", jedzą i zapominają. Jest to najspokojniejsza cela: ani kłótni, ani śpiewów. Nie kłócą się, bo są złączeni śmiercią, a zresztą wszystko jest już drobnostką. Nie śpiewają, bo nie znoszą hałasu, szumu, trzasku, — niczego, coby było głośne. Raz spróbowali zaśpiewać starą pieśń o młodym więźniu, ale wyrwała się tak straszna skarga człowieka, że tej pieśni nie wytrzymały nawet nerwy komendanta: wsadził lufę do otworu w drzwiach i krzyczał, że bedzie prażył naprawo i nalewo, jeżeli w tej chwili gęby nie zamkną.

Dopiero od 8-ej czyli po wieczornym apelu ludzie ci zaczynają żyć normalną swoją męką. Każdy inaczej, ale jest też jedna tradycja wspólna: ci, którzy przypuszczają, że *to* nastąpi dzisiaj, zazwyczaj idą niby spać, to znaczy kładą się na nary, przykrywają się kto czem może — marynarką, paltem, arystokracja — kocem, i udają śpiących, bo gawęda dla nich trudna, gdyż są już poza nawiasem obecnych. Ci, którzy obliczyli, że dziś nie będą wywołani, są swobodniejsi — ćmią papierosy, chodzą leżą zamyśleni albo gadają. Milczenie jest tu nie do zniesienia. Rozmowy przeciągają się. Mogą słuchać jak bajkę tę samą historję po raz dwudziesty, bo ważniejsze od historji są te szczegóły, które się w niej za każdym razem odnajduje; lubią wspomnienia mocne, jak spirytus, o kobietach, krwi i wolności (większość jest szczera, bo przecież ludzie swoi i teraz już wszystko jedno), ale najbardziej lubią zdarzenia szare, drobne, — dobrze uszyte buty, jakaś tam bójka na weselu, krzywda sąsiedzka, jak się jechało do Moskwy czy do Kurska. Toć właśnie te drobnostki najżywiej wskrzeszają w pamięci świat przyćmiony już i zapomniany... Przeplata się wesołość ze smutkiem, niewinne ze strasznem, ploteczki i zwyrodnienie. O wszystkiem mówi cela, unika tylko dzieci i dzieciństwa, — tego tematu nie lubi. I patrząc przez okienko na tę grupę śpiących i gawędzących, niktby nie przypuszczał, że oni, nadsłuchując kroków dozorców na korytarzu, są zasłuchani w odgłosy swego „ja" po tamtej stronie życia.

Współczucia niema: — przeżycia własne, własne ból wyżarły wszystkie sentymenty. Ale jest szacunek wzajemny. Na uboczu znajduje się tylko komisarz Osietrow i ja.

Komisarz Osietrow, wysoki nowgorodziec, umiera niewiadomo za co. Mówi, że za ideę. Cela mówi, że za skórki. Fama głosi o mieszczańskiem szczęściu komisarza, o jakiejś tam kochanej żydóweczce z Szepetówki i przemycanych do Polski przez stróża granicy transportach skóry sowieckiej. Sam Osietrow utrzymuje, że jest prawdziwym komunistą, bo należy do nielegalnej grupy Miasnikowa. Tak czy owak, los ten sam. Więc nie jest maltretowany, ale traktowany ozięble — jesteśmy w niewoli skazani sądem wroga, a ty przez swoich i na ten chleb więzienny uczciwie zarobiłeś. Gdy przybył, zaczął się wywyższać, z przyzwyczajenia rozkazywać, ale gdy odmówił spełnienia dyżuru, starosta celi Kondrapuło w słowach krótkich i spokojnych wytłumaczył mu, że dyktatura jest poza kratkami, tu panuje równość i demokracja i że na podstawie plebiscytu celi mogą go ,puścić w loteryjkę". Odtąd przycichł, wypłowiał i trzymał się zosobna.

Przyjęto mnie podejrzliwie i niechętnie. Po długich badaniach, podstępnych eksperymentach psychologicznych i próbnem obiciu w grze, ale tak, że dnia następnego wstać nie mogłem, — wreszcie odcyfrowali i dali spokój. Byłem dla nich dziwolągiem. Jurodiwyj, Boży człowiek, jakby orzekła cela, ale przecież i warjaci są potrzebni. Był to stosunek nie szacunku, a pobłażania. „Oni *swojej* prawdy szukają, — zreasumował Kondrapuło. Niech szuka. Myśmy już znaleźli". I choć w słowach tych drgała bolesna ironja, wziął mnie jednakże pod swoją wysoką opiekę. Więcej nawet: gdy nadchodził termin ostatniego występu Kondrapuły, zostawił mi w spadku kołdrę swoją, którą mu córka przysłała, taką różową panieńską kołderkę na wacie. „Będzie ci do twarzy" — powiedział jak zawsze z docinkiem, gdy wieczoru pewnego leżeliśmy obok siebie, i zwracając się do towarzyszy, testament przypieczętował: „Ja jemu tę kołdrę sprzedałem. Rozumiecie?"

Miał Kondrapuło siedzibę w najlepszem miejscu celi — w kącie przy piecu. Urządził się jak burżuj: położył materacyk (wszyscy spali na szczerych deskach), przykrył kołderką, pod głowę podłożył walizeczkę, która pamiętała więzienia w Berlinie i Chicago, walizkę przykrył poduszką i na gwoździu zawiesił ręcznik ukraiński w kwiatki. Ulokował się tak wygodnie i dostojnie jak gdyby mieszkanie to nabył za grubą sumę odstępnego. Obrano go odrazu starostą. Miał lat 50, był legendą kasiarską i rycerzem księżyca bez skazy.

Pamiętam wieczór. Za oknem wyła zawieja, a w celi panowało milczenie. Nagle Kondrapuło zrywa się z posłania, zrzuca swoją, moją w przyszłości, kołdrę i siada po turecku. Mały, rozczochrany, z rozpiętą koszulą, włochaty Grek podobny jest do rozzłoszczonej małpki. W oczach dużych ładnych jakby dwie żarówki płoną i podbródek mocny.

— Nie, nie mogę tego zrozumieć! — wykrzyknął z pasją.

Z nar podniosły się głowy: spokojny zawsze Kondrapuło wścieka się.

— Czego? — zapytał ktoś.

— Za co oni mnie „szlopajut"?

Ciekawe, wyraz „rozstrzelać" wypierany jest w mowie rosyjskiej, szczególnie w więzieniu, przez czasownik „szlopat" — uderzać w coś miękkie, dać klapsa; można „szlopat" pantoflem muchy na ścianie, można „szlopat" żaby na błocisku. Wyraz „rozstrzelać" jest już przeżytkiem, wyrazem urzędowym, dobry jest wtedy i tam, gdzie się istotnie rozstrzeliwuje z całym pietetem i ceremonją, a więc — spowiedź, pluton piechoty, ostatnie życzenie, doktór, sygnał dowódcy. Natomiast w wyrazie „szlopnut" odbija się istota sowieckiej egzekucji: wywloką człowieka do piwnicy czy dawnej wozowni i kat, tak zwany „szlopnik", jednym strzałem go przyklapnie.

— Powiedz ty mi, — zwraca się Kondrapuło do komisarza Osietrowa, — przecież razem pójdziemy do Krawczuka, powiedz ty mi choć teraz: za co *wy* mnie „szlopajete"?

— Nie zalewaj — odgryza się Osietrow — sam wiesz.

— A właśnie, że nie wiem. W Niemczech siedziałem, wiedziałem za co siedzę. W Ameryce — wiedziałem. Wszystko było jasne. Na górze oni — bankierzy, fabrykanci, spekulanci, a na dole — my. Dwa światy i walka na śmierć. „Oni" wymyślili prawa i kodeksy, a przedewszystkiem święte prawo własności, że do kasy wstęp wzbroniony. Gwiżdżemy na to wszystko, więc jak złapią — trudno, jeniec wasz jestem, sądźcie według waszej burżujskiej sprawiedliwości. A u was?

— A u nas też do kasy nie wolno.

— A czy ja do waszych kas łaziłem? Wyjechałem w 1910 r., a powróciłem w zeszłym. Zestarzałem się, uzbierałem dolarów — na emeryturę starczy, ojczyzny mi się, widzicie, zachciało. Idjoto... No i córkę przecież mam. Wróciłem do Odessy, zabrałem córkę, kupiłem w tym Kijowie mieszkanie i chcę być uczciwym obywatelem. A tu nagle napad na Bank Podolski, szukają, szperają, rewidują gdzie się da i wpada do mnie ten Samonienko. A Samonienko kto? Uczeń mój dawny, którego przez łzy matki fachu uczyłem. Ale tępa głowa, najwyżej byłby doliniarzem, więc mu powiedziałem: „Do naszej sztuki nie nadajesz się, na popa ucz się albo na profesora". I cóż wy myślicie, po tylu latach wpada do mnie przypadkowo ten niezdolny Samonienko, ale wpada z „wyżłami", jako inspektor policji kryminalnej („inspektor ugołownago rozyska"). Zobaczył mnie w przedpokoju i odrazu: „Trzymać go! To Kondrapuło!" Ledwo że nie skakał, kanalja, z radości: *samego* Kondrapuło złapał! No i „wszyli" mi sprawę o udział w napadzie na Bank Podolski i skazali. Po pierwsze, w dzień napadu w Kijowie mnie nie było i to im udowodniłem. A po drugie, sprawa była mokra, kasjera zabito i dwóch czerwonoarmiejców. Przecież każdy wie: Kondrapuło — mistrz, dla Kondrapuły nie masz kasy zamkniętej, ale Kondrapuło chodzi tylko na suche sprawy. Wiedzą o tem, ale skazali. Więc za co?

(Dok. nast.).

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 21 b. m.

PRAGA — Ząbkowska 41-43 — godz. 6 min. 30 wiecz. — posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

PIĄTEK, 22 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE — Warecka 7 — godz. 7 wiecz. ref. wygłosi tow. *Krzesławski Jan.*

POCZTOWA — Warecka 7 — godz. 7 wiecz. ref. wygłosi tow. *Krzesławski Jan.*

PRAGA — Ząbkowska 41-43 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. poseł *Barlicki Norbert.*

WOLA — Grzybowska 57 — godz. 7 w. ref. wygł. tow. *Piontek Władysław.*

JEROZOLIMA — Leszno 53 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. radny *Zawadzki Edward.*

STARÓWKA — Długa 19 — godz. 7 w. ref. wygł. tow. *Woliniewska Lucyna.*

MOKOTÓW — Chocimska 23 — godz. 6 wiecz. ref. wygł. tow. *Neubauer Karol.*

MARYMONT — Mickiewicza 1 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. radny *Haupa Stefan.*

POWĄZKI — Dzielna 95 — godz. 7 w. ref. wygł. tow. poseł *Baranowski Władysław.*

CZERNIAKÓW — N.-Sielecka 1 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. *Rutkiewicz Jan (senior).*

POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 20 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. *Goldman Wacław.*

OCHOTA — Przemyska 18 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. *Wysocki Władysław.*

NOWE BRUDNO — Siedzibna 5 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. *Benkiel Stanisław.*

GROCHÓW — Osiecka 33 — godz. 7 w. ref. wygł. tow. *Sieradzki Józef.*

KAMIONEK — Zamojskiego 20 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. radny *Hartleb Tadeusz.*

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO. Dnia 21 b. m. (czwartek) o godz. 7.30 wiecz., przy ul. Wareckiej 7, ogólne zebranie członków Koła.

Koło im. L. Misiołka — (Dzielna 95). W czwartek, o godz. 8 wiecz. ogólne zebranie członków Koła.

Koło im. H. Barona — (Dzielna 33). W czwartek, o godz. 7 wiecz. — ogólne zebranie członków Koła.

Koło im. K. Marksa — (Leszno 53). W sobotę, o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków Koła.

Współdziałamy we wszystkich wystąpieniach, zmierzających do poprawy bytu młodzieży robotniczej.

Wstępujcie do Organizacji Młodzieży T. U. R.

SFINKS... BEZ ZAGADKI

Nagła śmierć, pełna zagadek dla większości ludzi, jest jednak w oczach lekarza normalnym procesem, a raczej wynikiem procesu organicznego.

Bardzo ciekawy jest wykres, wskazujący na częstotliwość nagłej śmierci w różnych okresach życia człowieka.

Nie biorąc pod uwagę rzadkiego bardzo wypadku nagłej śmierci niemowląt, okres lat dziecinnych, do 13 roku życia daje najmniejszą liczbę tych wypadków. Od okresu dojrzewania do lat 35 wzrasta ich liczba; później opada, by podnieść się znowu między 50 i 60 rokiem. Do lat 25 bardzo często przyczyną nagłej śmierci są pewne anormalności organiczne, zbytni rozwój lub niedorozwój różnych gruczołów i t. p. Do lat 35 — wyczerpanie organizmu nadmierną pracą. Po roku 45 zaczyna się działanie arterjo - sklerozy, gdzie głównie zagrożone jest również serce.

W tym okresie zwykłe codzienne zajęcia mogą pewnego dnia być tą ostatnią kroplą, której już pełen kielich życia pomieścić nie zdoła.

Ta ponura statystyka naukowa nasuwa poważne refleksje. Modlimy się: „Od nagłej, a niespodziewanej śmierci zachowaj nas, Panie“...

A jednak, są prawa i wyroki wyższe, niezbadane... Nie wiemy dnia, ani godziny...

. . . .

Ale wyobraźcie sobie, że pewnego tragicznego dnia... Wasze miejsce przy stole zostaje puste... i na zawsze... Uchowaj Boże, żeby to się miało zdarzyć, ale czyż wiemy, jaki Los jest nam sądzony?

Czy możecie sobie wyobrazić bez drżenia ten okropny obraz Waszej rodziny — od tego dnia?...

Co się stanie z Waszymi Ukochanymi... z ich życiem, szkołą, odzieniem, mieszkaniem, światłem, ciepłem, książką i zabawką... Jakże to osamotniona i zrozpaczona matka będzie mogła dać sobie radę sama, bez niczyjej pomocy, bez pieniędzy, w biedzie...

Dosyć! Przerwijmy ten koszmarny obraz!

Kronika stołeczna

2.000 PODAŃ O ZAŁOŻENIE TELEFONÓW W WARSZAWIE.

Do Polskiej Spółki Telefonicznej (PAST) napływają wciąż podania od przyszłych abonentów o założenie aparatów telefonicznych. Podania te, których liczba sięga 2.000, pozostają niezałatwione z powodu przeciążenia sieci warszawskiej, którą obecnie PASTA rozbudowuje. Jak się dowiadujemy, w miarę wykończania robót prowadzonych, Dyrekcja PASTY zawiadamiać będzie listownie, w kolejności zgłoszeń i w zależności od dzielnicy, osoby, które podania złożyły.

ULEWNE DESZCZE HAMUJĄ ROBOTY BRUKARSKIE NA WIADUKCIE.

W dniu 28 ubiegłego miesiąca wiadukt na moście Poniatowskiego zamknięty został dla ruchu kołowego od Alei 3 Maja z powodu rozpoczęcia robót brukarskich na wiadukcie. Roboty te ulegną opóźnieniu z powodu nieustannych deszczów, które hamują prace brukarskie.

NAUKA AUTOMATYCZNEGO ŁĄCZENIA.

Urządzana przez PASTĘ przy ulicy Pięknej.

W najbliższych dniach, prawdopodobnie w końcu sierpnia r. b. PASTA urządzi dla swych abonentów śródmieścia pokazy praktyczne obchodzenia się z aparatem do automatycznego łączenia.

Pouczenia te odbędą się w gmachu wykończonej już stacji automatycznej przy ulicy Pięknej w Warszawie.

ZBIOROWE ZATRUCIE PRZY PRACY

W fabryce chemicznej przemysłowo-handlowych zakładów chemicznych sp. akc. „Ludwik Spiess i Syn“ w Tarchominie, w czasie pracy przy wyrobie proszku „Czystolinu“ zatruły się 3 robotnice: 21-letnia Marjanna Pisarska (Płudy), 20-letnia Wiktorja Krasnodębska (Piekiełko) i 22-letnia Julja Szymańska (Wiśniewo).

Na wieść o wypadku zarząd fabryki wezwał Pogotowie prywatne 500. Lekarz, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, przewiózł Pisarską i Krasnodębską do szpitala Przemienienia Pańskiego, trzecia — pozostała na leczeniu na miejscu.

Z BRAKU OPIEKI

Przy ul. Belgijskiej 11 bawiący się na podwórzu 4-letni Tadeusz Kowalczyk, syn handlarki kwiatami, był przygnieciony szyną żelazną, doznając nadłamania prawej nogi. Dziecko opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

GAZY TRUJĄCE W MOKOTOWIE

Codziennie niemal, począwszy od godz. 22, przez całą noc — w Mokotowie, na ul. Puławskiej, pomiędzy ul. Belgijską a Olesińską wydobywają się gazy trujące. Jak się okazuje, na nieskanalizowanej ul. Belgijskiej o wczesnej porze wieczorem odbywa się oczyszczanie ogólnych ubikacyj. Lokatorzy tej dzielnicy Mokotowa z trudnością muszą oddychać, nie mogąc otwierać okien.

POLICJA I KOLPORTERZY ULICZNI

W związku z coraz liczniejszymi, a wywołującymi niepokój publiczny i zakłócającymi spokój wykrzykującymi kolporterami gazet, zwłaszcza w śródmieściu na przystankach tramwajowych, p. komendant policji zwrócił uwagę kierownikom komisarjatów i polecił, aby podwładni funkcjonarjusze zatrzymywali takich kolporterów. Winni niestosowania się do przepisów, policji, będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

TRUCIZNA JEDYNYM RATUNKIEM

20-letnia Janina Motlówna robotnica, otruła się kwasem octowym na rogu ul. Puławskiej i Willowej.

— W 10 komisarjacie (Szpitalna 7) również napiła się esencji octowej 35-letniej żydówka, niewiadomego nazwiska, zatrzymana za włóczęgostwo.

Obu desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie.

ŚLUSARZ ZAWINIŁ, KOWALA POWIESILI

ZBIOROWA BÓJKA W MOKOTOWIE

Na rogu ul. Belgijskiej i Puławskiej, stojących na przystanku tramwajowym 6 mężczyzn zaczepił znany awanturnik mokotowski, Zygmunt Dudkiewicz. Ubliżywszy nieznajomym, D. zaczął uciekać. Zaczepieni pogonili za nim, rzucając kamieniami, lecz mimo to D. zbiegł.

Po chwili przed wspomniany dom wyszedł syn dozorcy domu Józef Bojanowski. Zaczepieni przechodnie, myśląc, że jest to ten sam awanturnik, rzucili się na niego i zaczęli bić. Po chwili w obronie syna stanął ojciec, dozorca tegoż domu, 46-letni Piotr, który również został poturbowany. Po wymierzeniu kary sprawcy pobicia dopadli do tramwaju i odjechali do Warszawy. Bojanowscy, mimo otrzymanych ran, wsiedli do auta i — przy pomocy policjanta odjeżdżających zatrzymali. Zajście zlikwidowała policja, poczem rannych w głowę Bojanowskich opatrzył lekarz Pogotowia w komisarjacie.

POGRZEB Z PRZESZKODAMI

Przy ul. Grzybowskiej 68 zamieszkiwała od 23 lat 80-letnia Helena Sokołowa, wdowa po oficerze armji rosyjskiej — z córką 47-letnią Anastazją. W ub. piątek rano Sokołowa, po 3-dniowej chorobie zmarła. Córka zajęła się formalnościami pogrzebowemi. Zbór ewangelicko - augsburski przysłał trumnę. Córka zmarłej oświadczyła, iż trumna rzekomo jest za niska i ciasna. Tragarze nie chcieli trumny zabrać z powrotem, wobec czego pozostała ona na klatce schodowej I piętra przez 2 doby.

Tymczasem zwłoki staruszki przebywały w mieszkaniu, w którym w dalszym ciągu spała córka zmarłej. W ub. wtorek, na skutek interwencji lokatorów, z powodu znajdowania się zwłok w mieszkaniu już 5-ty dzień, sprawą zainteresowała się policja 7 komis., przynaglając córkę zmarłej do natychmiastowego usunięcia zwłok lub urządzenia pogrzebu.

Córka kupiła drugą trumnę i w 5-tym dniu po śmierci wieczorem odbył się pogrzeb. Pierwsza trumna pozostała w mieszkaniu. Córka zmarłej mówiła sąsiadkom, że przyda się ona dla niej.

PORAŻENIE PRĄDEM

Wczoraj o g. 11 przed południem w fabryce mydeł p. f. „Sarmatia“ przy ul. Górczewskiej 53 zdarzył się tragiczny wypadek.

Właściciel fabryki Bolesław Karczewski, zamieszkały przy ul. Brackiej 11, przechodząc koło przewodników elektrycznych, został porażony prądem. Pomoc lekarska Pogotowia ratunkowego okazała się zbyteczna, nieszczęśliwy zmarł wskutek porażenia przed przybyciem Pogotowia.

STAN POGODY

W CIĄGU DNIA WYPOGODZENIE.

Wczoraj o godz. 10 temperatura + 19,6° Cels., wilgotność 78 proc., stan nieba: mglisto.

Rozkład ciśnienia w Europie: Głęboka depresja z nad Islandji ogarnia Norwegję i Anglję północną, druga płytka utrzymuje się nad Polską wschodnią, Litwą i Białorusią. Wysokie ciśnienie zalega Europę zachodnią i południową oraz całą niemal Rosję.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na południowym-wschodzie kraju przeważnie pochmurno i dżdżysto. W Wileńskiem pogoda słoneczna i ciepło, przy wiatrach wschodnich. Poza tem wypogodzenie i cieplej. Słabe wiatry zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 8.881½.

Dewizy. Belgja 124.58, Bukareszt 5.31, Holandja 359.07, Londyn 43.40½, Nowy Jork 9.904 (kabel 8.914), Paryż 35.05, Praga 26.44, Szwajcarja 173.33, Sztokholm 239.07, Włochy 46.69, Wiedeń 125.94.

Obroty dewizami większe, tendencja przeważnie mocniejsza.

ZE SPORTU

KOLARSKI BIEG DOOKOŁA POLSKI ODWOŁANY

Na posiedzeniu komitetu organizacyjnego III biegu dookoła Polski postanowiono 19 b. m. bieg ten odwołać, gdyż szereg prowincjonalnych związków i klubów kolarskich nie odpowiedziały na wezwanie do współpracy, a w takich warunkach Warszawskie Tow. Cyklistów zmuszone było zaniechać swego pięknego planu.

LEKCEWAŻENIE POLSKIEGO PIŁKARSTWA

W dniu 28 września rozegrany zostanie w Sztokholmie mecz piłkarski Polska — Szwecja. Jak się dowiadujemy, Szwecja wystawia na mecz ten swą drużynę rezerwową, gdyż pierwszy garnitur grać będzie przeciwko Belgji tego samego dnia.

DRUŻYNA SIATKÓWKI A.Z.S. W CZECHACH

Drużyna siatkówki Warszawskiego AZS, która zdobyła niedawno mistrzostwo Polski, gościła 15—17 b. m. w Tatrzańskiej Łomnicy i Tatrzańskiej Polance (Czechosłowacja), gdzie rozegrała 7 spotkań, wygrywając cztery. Wyniki poszczególnych meczów były następujące: z Sokołem (Przerow) 0:2, z Vojenską (Poprad) 0:3, z Akademją (Zvoleń) 2:1, Z Sokołem (Rużenberek) 1:0, z SK Vysoke Tatry 2:0, z Sokołem (Kromeryż) mistrzem z r. 1929 — 0:2 i z Strakową Akademią — mistrzem na r. 1930—0:3. Zaznaczyć tu należy, że mecze odbywały się według prawideł czeskich, znacznie różniących się od naszych, wobec czego AZS nieraz nie mógł się przyzwyczaić.

SZAMOTA I PUSZ NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Na kolarskich mistrzostwach świata w Brukseli 23 i 24 b. m. barw Polski bronić będą Szamota i Pusz w mistrzostwie spinterskiem. Na bieg szosowy Polska nie wystawia żadnego zawodnika.

PUNKTACJA WIOŚLARSKICH MISTRZOSTW EUROPY

Punktacja wioślarskich mistrzostw Europy przedstawia się następująco: 1) Włochy 12 pkt., 2) Danja i Węgry po 5 pkt., 4 — 6) Polska—USA i Francja po 3 pkt., 7) Szwajcarja 2 pkt., 8—9) Belgja i Holandja po pkt. 10—11) Hiszpanja i Jugosławja po 0 pkt.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 w. „Dzieje Józefa“

Letni

o 8 w. „Egzotyczna kuzynka“

WCZORAJSZA PREMJERA w TEATRZE NARODOWYM. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Dzieje Józefa“.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych grana będzie lekka komedja Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka“.

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka“.

TEATR MAŁY gra codziennie świeżo wystawioną sztukę Verneuilla p. t.: „Pan Lamberthier“ w świetnym duecie Marji Modzelewskiej i Aleksandra Węgierki.

TEATR „MORSKIE OKO“, Jasna 5. Powtórzenie premjery p. t. „Bawmy się razem“.

WESOŁY WIECZÓR. Codziennie Rewja „Z Chłodnej na Nowy Świat“.

KINO - TEATR „ZNICZ“, Śniadeckich 5. Operetka w 1 akcie p. t.: „Łóżeczko“.

„CJANKALI“ w CAPITOLU. (Marszałkowska 125). Wobec wielkiego powodzenia przedstawienia „Cjankali“ zostały przedłużone.

TEATR REWJI „ANANAS“ Codziennie rewja „Pani się ubiera“.

TEATR „MIGNON“, Marszałkowska 81 b. Dziś i dni następnych rewja p. t.: „W cuglach do mety“.

TRANSMISJA RADJOWA z TEATRU „MORSKIE OKO“. W sobotę dnia 23 b. m. o godz. 10-ej wieczorem odbędzie się transmisja rewji letniej p. t. „Bawmy się razem“.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś w Dolinie Szwajcarskiej koncert orkiestry Filharmonjii Warszawskiej, którym dyrygować będzie p. Andrzej Bromke.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

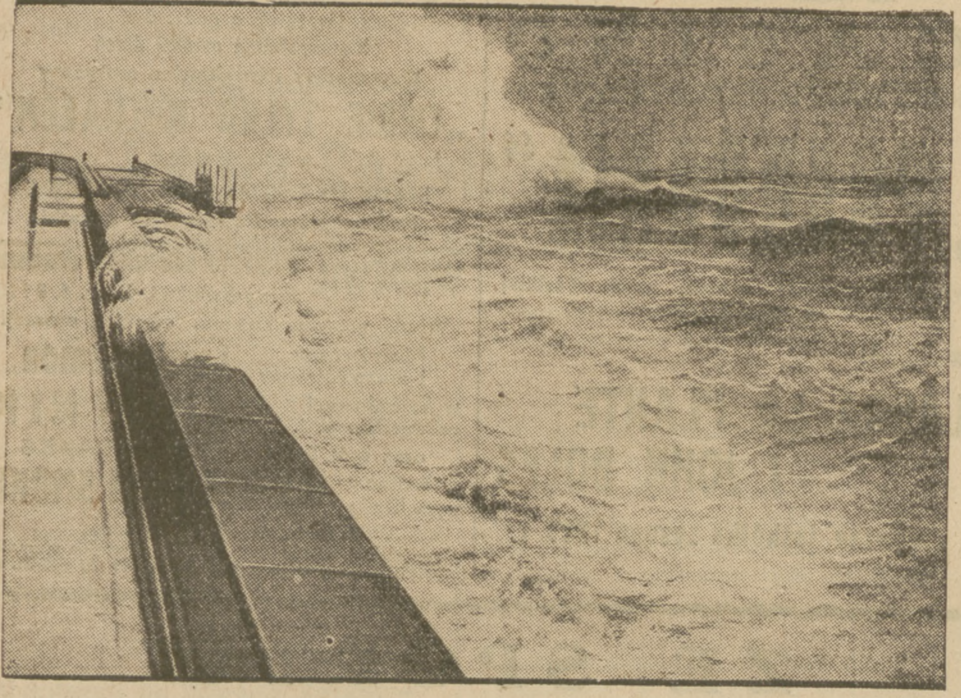
11.40 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 12.35 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“ p. t.: „Konfitury i jamy“ — wygł. p. Elżbieta Kiewnarska. 12.35 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.15 Przerwa. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.50 Odczyt p. t.: „Wisłą z Sandomierza do Kazimierza“ — wygł. p. M. Szachówna. 16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 Komunikaty L. O. P. P. 17.35 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki. 18.00 Koncert solistów. 19.00 Rozmaitości. 19.20 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Giełda rolnicza. 20.00—20.15 Dziennik Radjowy. 20.15 Godzina czeskiej muzyki ludowej. 21.30 „Godzina wstrzemięźliwości“ — Komedja Piotra Bertona. 22.00 Feljeton p. t.: „Na polskich drogach“—wygłosi p. B. Pawłowicz. 22.15 — 22.30 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia“.

Rzeczy ciekawe i aktualne

HURAGAN SZALEJE NA WYBRZEŻACH OCEANU „SPOKOJNEGO"

OBERWANIE SIĘ CHMUR - POTOPY - OLBRZYMIE SPUSTOSZENIA

SKĄD SIĘ BIERZE BURZA?



ORKAN NA WYBRZEŻACH OCEANU SPOKOJNEGO.

Już od dwuch tygodni szaleje na wybrzeżach Oceanu Spokojnego potworny orkan, a właściwie nieprzerwany ciąg huraganów. We wszystkich państwach pónocno - wschodniej Azji straszliwe burze poczyniły ogromne spustoszenia. Tysiące ludzi zginęło. Dziesiątki okrętów zatonęło. Na Syberji nastąpiło katastrofalne oberwanie się chmur, wskutek czego liczne rzeki, a m. in. i Amur wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie obszary kraju. Północno-wschodnia część Korei została zrównana z ziemią. W południowej Japonji tajfun spowodował ogromne miljardowe szkody, przyczem wskutek powodzi sto tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową.

W związku z powyższemi tragicznemi wypadkami nie od rzeczy będze wyjaśnić, skąd się właściwie bierze burza? Jest sobie ładny, pogodny dzień, a tu naraz na widnokręgu pojawiają się ciemne, czarne chmury, a później wicher, grzmoty, błyskawice, pioruny i deszcz ulewny. A w ślad za tą burzą olbrzymie spustoszenie na ziemi, pożary, ofiary ludzkie i t. d. i t. p.

Otóż przyczyną burzy jest poprostu różnica ciśnienia atmosferycznego w dwu punktach ziemi. Wynikiem tych różnic jest wiatr i prądy powietrzne z dołu do góry. Zanoszą one w górę mnóstwo pary, która tam się ochładza, skrapla, czasem zamarza i spada. W ten sposób powstaje deszcz i grad. Chmury zaś przez zgęszczenie zyskują na elektryczności, a ponieważ wicher je kłębi, więc się spotykają i zderzają wzajemnie, krzesząc niejako iskry. Z kolei iskry dążą do „uziemienia", walą więc w piorunochrony, w drzewa, domy, okręty czy ludzi pod postacią piorunów.

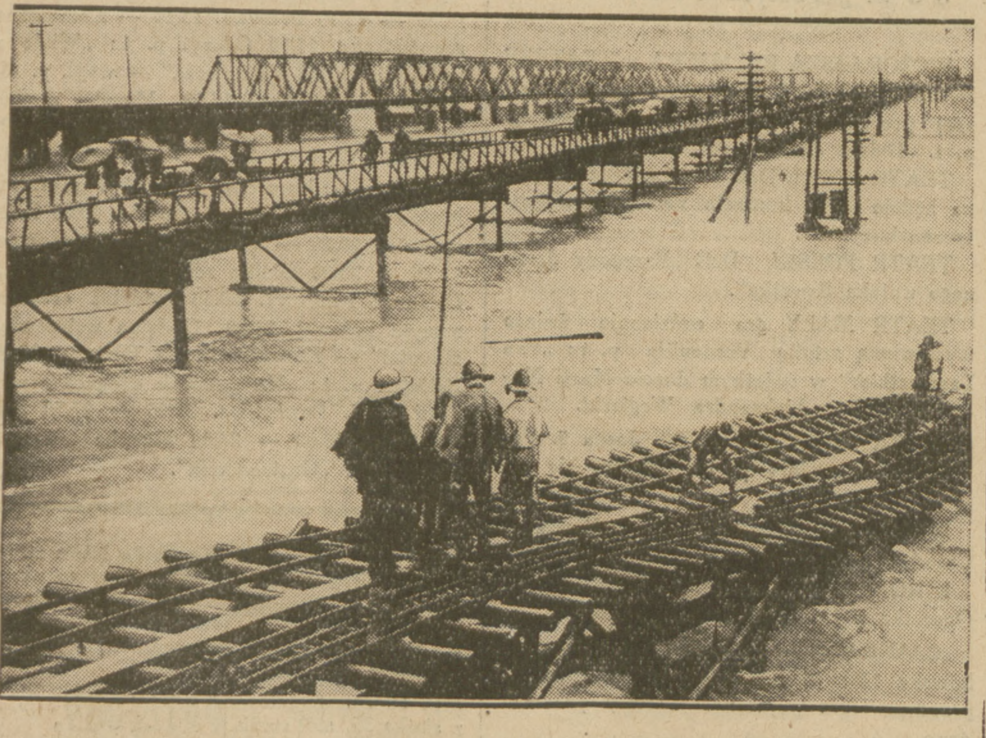
Ludziom dotychczas się nie udało wywrzeć bezpośredniego wpływu na stan pogody, chociaż nad tem zagadnieniem pracowano oddawna. Próbowano również ze zmiennem szczęściem — oddziaływać na przejawy pogody, jak sprowadzenie deszczu czy rozpraszanie chmur. Częściowo udawało się rozpraszać chmury gradowe.

Ostatnio uczony niemiecki fizyk i meteorolog, Johannsen, który od szeregu lat pracował nad zagadnieniem „pogody", oświadczył, iż udało mu się wreszcie otrzymać szereg pomyślnych wyników swych doświadczeń, dokonywanych w specjalnie zbudowanej pracowni w Ploen, w Holstein.

Johannsen twierdzi, iż wynaleziony przez niego system, polegający na użyciu bardzo skomplikowanych aparatów elektrycznych, akumulatorów i odbiorników radjowych, pozwala mu wpływać bezpośrednio na stan pogody, wywołując w razie potrzeby deszcze i... ustalając pogodne dni na czas z góry przewidziany (?!)

Na czem polega wynaleziona przez Johannsena metoda, pozostaje nadal tajemnicą wynalazcy.

W Polsce burze są naogół umiarkowane i trwają bardzo krótko. Szybkość wichru naogół nie przekracza 30 metrów na sekundę, podczas gdy na południu szybkość podróży wichru bywa podwóna.



OBERWANIE SIĘ CHMURY W JAPONJI.

Tajfun spowodował największe spustoszenia w japońskich prowincjach Osaka i Khoto. Wskutek oberwania się chmur rzeki wystąpiły z brzegów, przyczem szereg mostów zostało uszkodzonych, m. in. reprodukowany na naszej ilustracji most nad rzeką Shinhode.

KTÓRY Z RODZAJÓW ŚMIERCI JEST NAJBARDZIEJ „HUMANITARNY"?

FOTEL ELEKTRYCZNY, GILOTYNA, GAZY TRUJĄCE, STRYCZEK CZY KULA KARABINOWA.

W San-Francisco odbył się ostatnio kongres, poświęcony sprawom wyroków śmierci. Zagadnienie to rozpatrywane było z punktu widzenia medycyny. Jako podstawę obrad przyjęto fakt istnienia wyroków śmierci, zastanawiano się jedynie nad tem, który z rodzajów śmierci jest najbardziej „humanitarny" — krzesło elektryczne, stryczek, gilotyna, gazy trujące, czy śmierć przez rozstrzelanie.

Zgon na elektrycznem krześle uznano, jako bardzo męczący dla skazańca. Śmierć bowiem nie zawsze następuje momentalnie. W kronikach sądowych Stanów Zjednoczonych zanotowane zostało sześć wypadków, gdzie skazany cierpiał więcej, niż 15 minut! W jednym z przypadków puszczono prąd trzykrotnie, gdyż po pierwszych dwóch razach lekarz stwierdził, że delikwent żyje!

Jeszcze mniej humanitarną jest śmierć przez powieszenie. Częste są wypadki, że skazańca nie uda się powiesić odrazu. Znana była historja z mordercą Janem Takaczem, skazanym na śmierć przez sądy węgierskie. Znakomity biolog prof. Wirbauer, otrzymał pozwolenie od rządu na przeprowadzenie sekcji powieszonego, natychmiast po egzekucji. Gdy ciało Takacza przewieziono do prosektorjum i prof. Wirbauer chciał przystąpić do sekcji, zbrodniarz zdjęty z szubienicy otworzył oczy i odetchnął. Okazało się, że człowiek ten żyje. Zabrany do szpitala, zmarł dopiero po paru dniach.

Ostatecznie kongres doszedł do przekonania, że wszystkie obecne sposoby zgładzania człowieka ze świata są nieodpowiednie. Pierwszeństwo dano kulom karabinowym...

TEŻ KŁOPOTY...

KTO ZOSTANIE NASTĘPCĄ... NASTĘPCY TRONU ANGLJI



Z gazet angielskich dowiadujemy się, że Anglja obok wielu kłopotów kolonjalnych ma również i inne kłopoty o niemniejszem znaczeniu, chociaż nieznane szerszej publiczności. Mianowicie Anglja nie ma dotychczas następcy następcy tronu, tak, że ciągłość rodu królewskiego jest zagrożona. Ponieważ książę Walji, obecny następca tronu i przyszły „władca" Anglji nie ma widocznie zamiaru się żenić (ku zmartwieniu wszystkich europejskich „księżniczek krwi"), „cała" Wielka Brytanja oczekiwała utrzymania ciągłości rodu od młodszego syna Jerzego V — księcia Yorku. Ten ostatni istotnie się ożenił, ale pokładanych w nim nadziei nie spełnił, gdyż urodziła mu się tylko córka...

W najbliższym czasie — jak twierdzą pisma „dobrze poinformowane" — rodzina księcia Yorku ma się znowu powiększyć. „Cała Anglja" liczy na to, że tym razem będzie to już napewno potomek płci męskiej.

Na naszej rycinie szczęśliwi rodzice przyszłej pociechy Anglji.

SZOPKA DOŻYNKOWA W SPALE

KOSZTOWAŁA PODOBNO PÓŁMILJONA ZŁOTYCH



Z oficjalnych źródeł dowiadujemy się, że szopka dożynkowa w Spale zgromadziła ponad dwanaście tysięcy osób.

Przyglądali się korowodowi i pp. ministrowie i przedstawiciele obcych państw i goście cudzoziemscy. Podczas nabożeństwa, od którego rozpoczęto, kazanie wygłosił biskup Kubina. Następnie oficjalne opisy podnoszą, jak dostojni widzowie mieli zobrazowaną całą pracę na roli. Prowadził korowód stary rataj, Poleszuk ze sochą, a potem szedł chłop łowicki z pługiem itd. Barwny korowód trwał blisko godzinę.

W jaki sposób zebrano te tłumy w Spale pisaliśmy kilka dni temu. Wartoby się jednak dowiedzieć ile ta szopka kosztowała. Przecież z rozmaitych źródeł wiemy że w Spale sporo było „dożynkowców", korzystających z bezpłatnych przejazdów, a masowo po całym kraju rozrzuceni „komitetowi" prawdopodobnie prócz darmochy dostali jeszcze „djety" za dożynkową pracę. Wszystko to musiało pochłonąć sporo pieniędzy. Wedle zapewnień niektórych pism, koszta dożynek wyniosły około pół miljona złotych.

Przy sposobności warto powtórzyć za „Dziennikiem Ludowym", że „w Polsce wyrobili się już „fachowcy", którzy mają zajęcie w różnych państwowo-twórczych widowiskach i patrjotycznych zbiórkach i jak dotąd doskonale im się powodzi. Są to obok posad dyrektorów ciężkiego przemysłu, komisarzy w Kasach Chorych i kilku jeszcze nielicznych stanowisk, podobno najintratniejsze sposoby zarobkowania w Polsce".

Na naszej ilustracji barwny korowód dożynkowców w defiladzie przed Prezydentem Rzplitej.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI

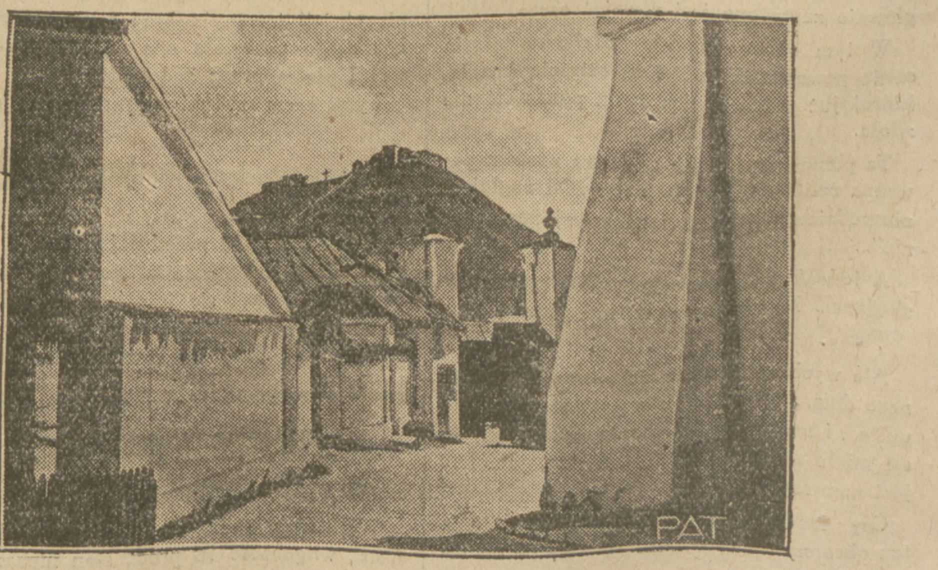
KILKADZIESIĄT OFIAR



W Rumunji wydarzyła się w tych dniach nowa wielka katastrofa kolejowa. Mianowicie niedaleko stacji **Cecelcanu** pociąg pospieszny zdążający do Bukaresztu zderzył się z expressem idącym z Konstancy.

W wyniku zderzenia szereg wagonów zostało zniszczonych przyczem dziesięć osób zginęło na miejscu, 17 odniosło ciężkie rany, a 45 lżejsze obrażenia.

OBRAZKI Z POLSKI



Malownicze ruiny zamczyska królowej Bony pod Krzemieńcem na Podolu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.